Cena 4 zł.

SPORT
TYGODNIK

Nr. 22 | Katowice, 23 kwietnia 1946 r. | Rok II

Kladno zremisowało z Cracovią 2:2 i wygrało z Garbarnią 4:0

Tylko Prostejov przegrał z AKS

Viktoria Zizkov zwycięża reprezentację Łodzi 3:2 i remisuje z ŁKS-em 2:2

Bata (Zlin) gromi piłkarzy Radomia 11:0 i 5:0

Obronną ręką wyszli polscy piłkarze z wielkanocnego „najazdu" drużyn czeskich

Gratulujemy niewątpliwych sukcesów

Katowice. Ostatnie święta upłynęły pod znakiem najazdu piłkarskich drużyn czeskich na Polskę.

Musimy się przyznać, że z wielką obawą oczekiwaliśmy telefonów, które donosiły nam o wynikach jakie uzyskały Cracovia i Garbarnia z Kladnem, ŁKS i Łódź z Victorią Zizkov, Zagłębie i AKS z Prostejovem czy Bata Zlin w Radomiu.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę ze stanu piłki nożnej u nas.

Wiemy że w stosunku do zagranicy zrobiliśmy **milowy krok w tył.** Obawialiśmy się kompromitujących wyników i dalszego blamażu sportu polskiego, w wypadku czego cała Europa niepomna niejednokrotnie na to, że musieliśmy przymusowo pauzować przez 6 lat, uzna nas za kopciuszków i outsiderów sportu i odpowiednio będziemy przez to notowani na międzynarodowej giełdzie sportowej.

Tymczasem co nam dały te wszystkie wyżej wspomniane spotkania.

Nie będziemy twierdzić, że wyniki uzyskane podczas dwóch dni mogą nas napawać dumą, czy też powodować sąd, że piłka u nas zaczyna wracać na przedwojenne poziomy.

Było by to zbyt niewczesne i niebezpieczne twierdzenie. Z całym spokojem możemy jednak powiedzieć sobie, że piłkarze nasi zrobili wszystko co mogli.

Żaden z wyników uzyskanych przez naszą czołówkę nie był kompromitujący, a wprost przeciwnie wyniki nierozstrzygnięte uzyskane przez ŁKS i Cracovię, oraz pewne zwycięstwo AKS-u raczej miłymi niespodziankami, utwierdzającymi nas w przekonaniu, że praca w klubach i powrót do warunków zbliżonych do czasów normalnych zaczynają dawać pierwsze rezultaty.

Jedyną ciemną plamą jest wysoka porażka Radomiaka i repr. Radomia z Batą Zlin.

Należało by w przyszłości być bardziej uważnym przy doborze przeciwników dla zagranicznych drużyn goszczących w Polsce, ale tą sprawą zbytnio przejmować się nie możemy, pamiętając, że AKS Chorzów także podczas swojego zimowego tournee po Czechosłowacji odnosił dwucyfrowe zwycięstwa.

Poziom i klasę jaką zademonstrowały nam goszczące kluby czeskie można określić jako wysokie. Na ich tle widać było wszystkie nasze braki i niedociągnięcia, które jednak solidną i wytrwałą pracą pod okiem trenera dadzą się łatwo wyrównać.

Pamiętajmy o tym, że takie kluby jak Victoria Zizkov czy Kladno przedstawiają najlepszą klasę środkowoeuropejską, a więc niezłe wyniki Cracovii czy ŁKS mówią same za siebie.

Osobno słów kilka należy się AKS-owi chorzowskiemu, który aczkolwiek miał najsłabszego partnera z grona goszczących u nas drużyn, to jednak nie sprawił on żadnego brzydkiego psikusa i szanse zwycięstwa wykorzystał do maksimum, wyprawiając jako jedyny klub polski Czechów z porażką do domu.

Nie pozostaje nam przeto nic innego jak złożyć gratulację wszystkim tym klubom, które tak dzielnie walczyły z ekstraklasą czeską.

P. S. Podczas meczu Garbarnia — Kladno w Krakowie trybuny obiegła niesprawdzona wiadomość, że reprezentacja Polski przegrała we Francji jakieś spotkanie w skandalicznym stosunku 11:0.

Pragnęlibyśmy, aby wiadomość ta pozostała jedynie plotką, w razie przeciwnym będziemy musieli dalej biadać na łamach naszego pisma nad nieopatrznością decyzji wysyłania jakiejś reprezentacji, obojętnie czy to krajowej czy związków zawodowych, która swoimi występami może dla propagandy sportu polskiego uczynić więcej krzywdy, niż przynieść korzyści.

Pragnęlibyśmy także, aby sfinsowaty PZPN odezwał się nareszcie i objaśnił nas i setki tysięcy ciekawych sportowców w całej Polsce jak się to właściwie ta cała sprawa przedstawia.

Czekamy niecierpliwie na wypowiedź naczelnej magistratury polskiej piłki nożnej, a z nami czeka cały polski światek sportowy radosny i entuzjastyczny dla zwycięzców, czuły i bezkompromisowy jeśli chodzi o blamaż i deklasujące nas w oczach zagranicy porażki.

(JOTZET)

Wizyta piłkarzy i bokserów czeskich w Radomiu

Jeśli nie potrafisz - nie pchaj się na afisz

Radom (tel. wł.). W okresie Świąt Wielkanocy Radom gościł u siebie piłkarzy i bokserów czeskiej drużyny Bata ze Zlina.

Piłkarze rozegrali dwa mecze z Radomiakiem i reprezentacją miasta, odnosząc w obydwu wypadkach **druzgocące zwycięstwa.**

Również bokserzy czescy odnieśli zwycięstwo nad wzmocnioną Kolczyńskim, Czortkiem, Drabkowskim i Sadłowskim drużyną Radomiaka.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

BATA — RADOMIAK 11:0 (6:0)

Radom. Mecz ten rozegrany w Radomiu w pierwszy dzień świąt wzbudził ogromne zainteresowanie, gromadząc na boisku ponad 7.000 widzów. Zakończył on się po ładnej na wysokim poziomie technicznym stojącej grze Czechów ich wysokim zwycięstwem. Surowa drużyna miejscowych nie miała tu w ciągu całego meczu nic do powiedzenia.

BATA — REPREZENTACJA RADOMIA 5:0 (4:0)

Rozegrany w drugim dniu świąt mecz Bata Zlin — repr. Radomia zgromadził również około 6.000 widzów i zakończył się po podobnej jak w pierwszym dniu grze Czechów również ich wysokim ale już nie tak druzgocącym zwycięstwem.

Drużyna czeska Baty wyjechała po zakończeniu tych meczy do Krakowa, gdzie rozegra we wtorek mecz piłkarski z Wisłą.

Sprawozdanie z meczu bokserskiego Bata — Radomiak na stronie 2-iej

Drużyny które gościły w Polsce w czasie świąt



1) Doskonała drużyna czeskiej Ligi Victoria Zizkov (Praga), która rozegrała w Łodzi dwa spotkania z ŁKS-em (2:2) i repr. Ł. O. Z. P. N.-u



2) Bata (Zlin) jedna z najlepszych drużyn Czechosłowacji rozgromiła piłkarzy radomskich 11:0 i 5:0.



3) KS Kladno, które niedawno pokonało Slavię, zremisowało w Krakowie z Cracovią 2:2 i zwyciężyło Garbarnię 4:0 (3:0).

Niespodziewany sukces piłkarzy łódzkich

Viktoria Zizkov — ŁKS 2:2 (2:0)

Czołowy zespół piłkarski środkowej Europy z trudem osiągnął wynik remisowy

Łódź (tel. wł.). Stosunkowo długo trwający okres niepowodzeń piłkarzy ŁKS-u znalazł — zdaje się — koniec.

Wskazuje na to wynik jaki osiągnęli oni w niedzielnym spotkaniu z renomowaną drużyną czeskiej ligi — Viktoria Zizkov — Praga.

Trzeba z góry stwierdzić że zarówno 10.000 publiczność łódzka jaka zgromadziła się na boisku ŁKS-u jak również cała sportowa opinia Polski oczekiwała pogromu łodzian conajmniej w stosunku 10:0.

Kalkulacje papierowe „fachowców i speców" zawiodły jednak tym razem gruntownie

Viktoria Zizkov nie tylko że nie wygrała, ale po wyrównaniu stanu meczu na 2:2 przez Barana z trudem tylko utrzymała wynik remisowy.

Nie oznacza to jednak aby łodzianie byli drużyną lepsza albo choć równorzędną dla Czechów.

O ile ŁKS pomimo ambitnej gry całej jedenastki nie przedstawiał myślowej całości, wszystkie jego poczynania trąciły bezsiłą i brakiem zdolności kojarzenia myślowego o tyle akcje Viktorii

miały to wszystko, co daje przewagę.

Były celowe i szybkie. poszczególni gracze pracowali zgodnie, świadomie i rozumnie z myślą o wyrobieniu sobie pozycji do strzału.

Również pod względem kondycyjnym, oraz opanowania piłki Viktoria była lepsza od ŁKS-u.

Wszystko to nie umniejsza jednak sukcesu łodzian, którzy grą swą przeszli najśmielsze oczekiwania a osiągnięty rezultat końcowy jest naprawdę pięknym sukcesem nie tylko dla nich ale dla całego piłkarstwa polskiego.

JAK GRAŁY OBIE DRUŻYNY?

Jak już zaznaczyliśmy mecz ŁKS — Viktoria był pojedynkiem systemu kombinacyjnego gry przyziemnej Czechów z surowym systemem gry górnej, któremu hołdowała drużyna łódzka.

Siłą ŁKS-u była zdumiewająca aktywność jego graczy którzy się po prostu dwoili i troili na boisku.

Najlepszym graczem drużyny gospodarzy był niewątpliwie

obrońca Czyżewski.

który razem z Grochowskim stanowili trudny dla przebycia mur dla napadu Viktorii

Styczyński zawinił wprawdzie drugą bramkę ale poza tym bronił przytomnie i ze szczęściem

W ataku najlepszy Pawian potem Włodarczyk, Hogendorf, Baran i Łącz.

Pomoc ŁKS-u Krawczyk, Pegza-Kopera była najsłabszą częścią drużyny

Nie miała ona przeglądu gry, w starcie do piłki zawsze dawała się uprzedzić Czechom nie zasilała swego ataku piłkami ograniczając swą rolę wyłącznie do defensywy.

Można śmiało twierdzić że gdyby linia ta stanęła na wysokości zadania ŁKS miałby wszelkie szanse na pokonanie Czechów

Zespół gości składał się z doskonale zbudowanych i szybkich zawodników, harmonijnie współpracujących ze sobą.

Na pierwszy plan wybijał się u nich doskonały Vyletal i Zuzanek w ataku — zdobywcy bramek dla swej drużyny.

Obydwaj niezwykle szybcy, doskonali technicznie, swymi siłami i prezyzyjnymi strzałami stanowili dla Styczyńskiego największe niebezpieczeństwo. Obok nich doskonale wypadł bramkarz Madr, obrońca Jouza oraz środkowy pomocnik Preibek

SKŁAD DRUŻYN I PRZEBIEG GRY:

Viktoria: Madr, Jouza, Kraczman, Menczlik, Preibek, Mourek, Filip, Linhardt, Juzanek, Vyletal i Vratil.

ŁKS: Styczyński, Czyżewski, Grochowski, Krawczyk, Pegza, Kopera, Hogendorf, Baran, Łącz, Włodarczyk Sidor.

Sędzia Sperling, zbyt drobiazgowy popełnił szereg błędów zwłaszcza w pierwszej połowie.

Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem ataków Viktorii, ŁKS jest wyraźnie zasugerowany sławą jedenastki praskiej.

Ataki Czechów kończą się jednak zazwyczaj na doskonale w tym dniu dysponowanym Czyżewskim

W 22-giej minucie Viktoria zdobywa z winy Styczyńskiego pierwszą bramkę, której strzelcem jest Vyletal.

W chwilę potem pada znów nieoczekiwana bramka dla Viktorii.

Styczyński łapie piłkę i drybluje: piłka odbija się od murawy i kiksując wpada do siatki. Jest 2:0.

ŁKS nie załamuje się. W 40 min. łodzianie mają możność zdobycia bramki, ale szczęście sprzyja Czechom.

Na trzy minuty przed przerwą Zuzanek startując do piłki doznaje kontuzji nosa, na chwilę schodzi z boiska, po czym wraca i na tym kończy się pierwsza połowa meczu.

Po przerwie ŁKS dąży za wszelką cenę do poprawienia wyniku.

W 23 minucie Włodarczyk uzyskuje pierwszą bramkę dla łodzian a w 30 minucie Baran wyrównuje.

Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem przewagi ŁKS-u.

Viktoria zaskoczona postawą drużyny polskiej, usiłuje już tylko utrzymać wynik nierozstrzygnięty

Po meczu publiczność zniosła Barana na rękach z boiska jako bohatera meczu.

Piłkarze chorzowscy zrewanżowali za porażkę z Czechosłow.

AKS (Chorzów) — SK Prostejov 3:2 (1:1)

15 000 widzów na stadionie chorzowskim

Piontek, Pytel i Spodzieja strzelają zwycięskie bramki

Chorzów (JZ). Po raz pierwszy od wielu lat wielkie tłumy publiczności spieszyły znów na Miejski Stadion w Chorzowie, aby oglądać grę powracającego do swej przedwojennej formy AKS-u z zespołem czeskim, który na własnych śmieciach rozprawił się wbrew oczekiwaniu bardzo łatwo z drużyną chorzowską.

Dawno nie widzieliśmy na meczu piłkarskim takich tłumów publiczności.

Cyfra 15.0000 widzów przyglądających się poniedziałkowej imprezie jest powojennym rekordem na Śląsku.

AKS nie sprawił swoim, tak licznym zwolennikom żadnej przykrej niespodzianki.

Chorzowianie żądni rewanżu zagrali bardzo ambitnie i przez większą część spotkania mieli więcej z gry.

Na czoło w ich zespole wysunął się doskonały Andrzejewski na środku pomocy.

Można śmiało powiedzieć, że dzięki bezbłędnej taktyce tego zawodnika drużyna miejscowych odniosła zwycięstwo. **Oprócz Andrzejewskiego błyskotliwą i skuteczną grą wyróżniali się Piontek i Spodzieja w ataku.**

Pytel tym razem był nieco słabszy. Skrzydłowi ustępowali poziomem trójce środkowej, składającej się ze świetnych indywidualistów o małych jednak skłonnościach do gry zespołowej.

W pomocy obok Andrzejewskiego tak że Gajdzik i Szaton zadanie swoje wypełnili solidnie i poprawnie.

W formacjach obronnych **na czoło wybijał się Pawełczyk gracz bardzo przytomny i zdecydowany, posiadający poza tym silny wykop.** Seifert nieco słabszy od swojego partnera.

Blado zaprezentował się tym razem bardzo niepewny i nerwowy Mrugała w bramce.

Drużyna czeska czuła w kościach niedzielne spotkanie z Zagłębiem.

Szczególnie dało się to zauważyć w drugiej połowie gry, kiedy, to Czesi opadli wyraźnie z sił.

Najlepszym ich graczem był prawy łącznik Burlla i środkowy pomocnik Klaurent.

Obok nich pierwsze skrzypce gra



także lewoskrzydłowy Gazda. Reszta wyraźnie słabsza.

Jako całość zespół czeski przedstawiał się przeciętnie i drużyn o równym Prostejovovi poziomie mamy na samym Śląsku conajmniej cztery.

Przed sędzią Wiiczkiem drużyny wystąpiły w nast. składach:

Prostejov: Szrom, Zankl, Omachnik Prohaska, Klaurent, Linhart, Zdralenk Pavelka, Haist, Burlla, Gazda.

AKS: Mrugała, Pawełczyk, Seifert Gajdzik, Andrzejewski, Szaton, Kulig Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

W pierwszej części meczu gra była wyrównana z początkową przewaga AKS-u.

Z biegiem czasu Czesi uzyskują jednak lekką przewagę. Obydwie drużyny mają wielkie szanse na zdobycie bramek, jednak pech strzałowy i szczęśliwe interwencje bramkarzy przeszkadzają temu.

W tej fazie gry obserwujemy szereg pierwszorzędnych na przedwojennym poziomie stojących pociągnięć Piontka, który jest także pierwszym zdobywcą bramki dla swoich barw w 35 min.

W zamieszaniu podbramkowym piłka dostaje się do tego gracza, który z bliskiej odległości ostrym plasowanym strzałem zdobywa prowadzenie dla AKS-u.

Nie długo trwa jednak radość widowni.

Dosłownie w kilkadziesiąt sekund potym Czesi zdobywają przez swojego prawego łącznika wyrównanie.

Po akcji całego ataku Burlla dośrodkowanie przyjmuje kilka metrów za polem karnym skąd ostrym strzałem posyła piłkę obok słupka do bramki. Robinsujący Mrugała wykazał nieco spóźniony refleks i musiał wyciągnął piłkę z siatki.

Kilka obustronnych ataków nie uwieńczonych powodzeniem kończy tą część gry.

W drugiej połowie AKS z miejsca narzuca ostre tempo. Andrzejewski wspiera atak doskonałymi piłkami. Prostejov ogranicza się do nieprzebierającej momentami w środkach obrony.

W 8 min. gry drugiej połowy ataki AKS przynoszą rezultat w postaci bramki zdobytej wspaniałym strzałem przez Pytla, który z pola karnego skierował ostrym szczurem piłkę bezapelacyjnie do bramki Szroma.

Od tej chwili gra stała się jeszcze bardziej interesująca.

Prostejov usiłuje wyrównać, ale świetnie grające tyły unicestwiają te zamierzenia.

Przez dłuższy okres czasu gra toczy się na środkowej części boiska.

Dopiero w 30 min. groźny atak chorzowian podchodzi pod pole karne gości, powstaje małe zamieszanie spowodowane niezauważeniem przez sędziego wyjścia piłki na aut.

Czesi reklamują to, ale gra toczy się dalej.

Kulig centruje piłkę, przejmuje ją Spodzieja i spokojnie skierowuje ją do bramki.

Czeska obrona zdezorientowana wydarzeniami na linii nie interweniowała.

Od tej chwili wydaje się, że mimo obustronnych wysiłków stan bramkowy meczu nie zmieni się.

Tymczasem dosłownie **w ostatniej minucie gry Seifert na polu bramkowym dotyka piłkę ręką.**

Sędzia dyktuje jedenastkę, którą egzekwuje pewnie Gazda.

Za chwilę po tym mecz się kończy.

Drzazgi piłkarskie

SLAVIA RUDA — SĘP GODULA 3:1 (2:1)

POGOŃ ZABRZE—KOP. PREZYDENT 0:1 (0:0)

KS 27 ORZEGÓW — KS LINIARNIA 2:2 (1:1)

Były mistrz Polski K S Ruch składa pierwszą po wojnie wizytę stolicy

Szczęśliwe zwycięstwo Legii z Ruchem (W. Hajduki)

Legia — Ruch 2:1 (0:0), Ruch — Pogoń (Grodzisk) 3:0 1:0

GOŚCINA RUCHU W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł). Inaczej dawniej upływały święta Wielkiej Nocy pod względem sportowym w Warszawie.

Prawie zawsze gościła w tym czasie stolica doskonałe piłkarskie zespoły środkowej Europy, które, rozgrywały mecze z drużynami Legii, Polonii czy Warszawianki.

Obecnie jednak wiele przyczyn składa się na to że podtrzymanie tych tradycji jest na razie niemożliwością.

Aby jednak choć w części zadość uczynić tradycjom warszawska Legia zaprosiła do stolicy na gościnne występy świąteczne b. wielokrotnego mistrza Polski Ruch ze Śląska.

W swym tournee Ruch rozegrał dwa mecze przy czym jeden na prowincji w Grodzisku Mazowieckim z tamtejszą Pogonią w pierwszym dniu świąt a drugi z Legią warszawską na stadionie Wojska Polskiego w drugim dniu świąt.

RUCH — POGOŃ 3:0 (1:0)

Bramki zdobył Cieślik. Mecz ten rozegrany w Grodzisku Mazowieckim po ostrej i twardej grze miejscowych wykazał dużo lepszą technikę ślązaków którzy całkowicie panując w ciągu całego meczu nad sytuacją rozstrzygnęli go na swoją korzyść. Najlepszym graczem na boisku był Cieślik oraz Brom w bramce.

LEGIA — RUCH 2:1 (0:0)

Powyższy mecz rozegrany na stadionie Wojska Polskiego **wzbudził w stolicy poważne zainteresowanie gromadząc na boisku ponad 8.000 widzów, których ślązacy nieco rozczarowali przyjeżdżając nie w najlepszym składzie bez Wodarza i Laseckiego.**

Mimo to jednak drużyna Ruchu ogólnie się podobała grając dżentelmeńsko i na dobrym poziomie.

Zwycięstwo Legii nie było zbyt przekonywujące ponieważ decydująca bramka padła z karnego, zbyt pochopnie podyktowanego za wątpliwy faul, który nastąpił na wskutek obustronnego zderzenia się zawodników na polu karnym Ruchu.

Bramka ta padła na pięć minut przed końcem gry

Najlepszym graczem Ruchu zbierającym oklaski publiczności był w bramce Brom, który na 5 min. przed końcem musiał zejść z boiska kontuzjowany na szczęście nie zbyt mocno.

Doskonale również spisali się Brzoza i Szpandel w obronie oraz Cieślik w ataku.

Jeśli chodzi o Legię była ona drużyną bezwzględnie lepszą technicznie, ale niestety atak jej grał za bardzo wszerz gubiąc się w hyperkombinacjach, zapominając zupełnie o strzelaniu na bramkę.

Na wyróżnienie w drużynie gospodarzy zasługuje obrońca Grządziel I i środkowy napastnik Górski.

Pierwsza połowa należała bezwzględnie do Legii która jednak nie potrafiła uwidocznić tego cyfrowo.

Po przerwie gra się wyrównała, przy czym w siedemnastej minucie pada pierwsza bramka dla Ruchu.

Zdopingowało to mocno gospodarzy, którzy zaczynają grać nieco za ostro, na co nawet publiczność reaguje gwizdami.

W wyniku tego w 25 minucie po rzucie rożnym Szymański ostrym strzałem wyrównuje

Następuje teraz w ostatniej fazie gry dość duża przewaga Legii która dąży za wszelką cenę do zwycięstwa.

Nie udaje jej się to jednak i dopiero wspomniany wyżej niesłusznie podyktowany rzut karny przynosi jej na 5 minut przed końcem upragnione zwycięstwo.



Bata — KS Radomiak 10:6

Radom. Również bokserska ósemka Czechów rozegrała mecz z miejscowym Radomiakiem, wzmocnionym bokserami Warszawy.

I tym razem zawodnicy czescy wyszli ze spotkania zwycięsko.

Poszczególne wyniki walk przedstawiały się następująco: (Na pierwszym miejscu stawiamy zawodników polskich)

Waga musza: Przybytniewski wygrał walkerowem bez walki wskutek nadwagi przeciwnika.

Waga kogucia: Sadłowski przegrał na punkty z Macelą.

Waga piórkowa: Czortek po dojść ciekawej walce wygrał na punkty z Ditrem.

Waga lekka: Siudziński przegrał walkerowem wskutek nadwagi z Sarkiem. W meczu towarzyskim wysoko na punkty wygrał Czech.

Waga półśrednia: Papież przegrał na punkty Valkovicem.

Waga średnia: Kolczyński wygrał na punkty z Krockiem Kolczyński miał wysoko wygrane na punkty pierwsze dwie rundy, w trzeciej wyraźnie osłabł, co nie przekreśliło jednak zwycięstwa warszawianina.

Wa[illegible] [illegible]ciężka: [illegible]tkowski przegrał [illegible] [illegible]ndz[illegible] [illegible]intrengą.

Waga ciężka: Drabkowski przegrał na punkty z Mekolnym.

Walka była niezwykle żywa przy czym Czech był dużo lepszy technicznie i miał przewagę nad chaotycznie walczącym warszawianinem.

ŁKS — WŁÓKNIARZ 13:7

W Pabianicach III Zespół pięściarski ŁKS-u pokonał drużynę Włókniarza 13:7 — przy czym rozegrano 10 spotkań.

Zwycięzcami poszczególnych spotkań byli: Krzemiński (Włókniarz) Girbczak (ŁKS), Korol (Włókniarz), Lewandowski (ŁKS), Słajkowski (ŁKS), Majchrzak (ŁKS), Przybylski II (ŁKS), Markiewicz (ŁKS), oraz Janicki. — Zremisowali Sikora z Przybyszewskim. — Sędziował ob. Lewandowski.

Konferencja prasowa w PUWF.

W dniu 15 maja odbędzie się w Warszawie konferencja prasowa przedstawicieli całej polskiej prasy sportowej. Konferencję organizuje PUWF.

Konferencja ta zwołana być miała znacznie wcześniej ale termin jej został przesunięty z uwagi na śmierć red. Mariana Strzeleckiego.

Drugi występ piłkarzy czeskich w Łodzi

Czy kpt. sportowy Otto zawinił porażkę?

Victoria zwycięża repr. Ł. OZPN-u 3:2 (3:1).

Łódź (tel. własny). Drugi z kolei mecz piłkarski z udziałem czeskiej drużyny Viktorii oraz reprezentacji Łodzi — przyniósł w efekcie duże rozczarowanie licznie zebranej publiczności, która po wczorajszym dobrym wyniku ŁKS-u spodziewała się pewnego zwycięstwa gospodarzy.

Winę porażki Łodzian ponosi w pierwszym rzędzie kapitan sportowy Otto, który zestawił nieudolnie reprezentację.

W pierwszym rzędzie w bramce nie powinien był się znaleźć Uptas, lecz doskonały Depczyński, który w czasie spotkania bezczynnie asystował pod bramką Łodzian

Błędem było wstawienie Słabego na obronie, który był w istocie b. słaby. Po przerwie — jego jakoteż i 2-go obrońcę Redla zastąpili z powodzeniem Kamiński i Kudelski, lecz było już za późno.

Czesi prowadzili 3:1.

Łódź wystąpiła w składzie: Uptas, (Depczyński). Redel, Słaby (Kamiński, Kudelski), Jóźwiak, Piegza, Korporowicz, Włodarczyk, Kostrzewski, Lewandowski, Baran, Hohendorf.

Viktorii w tym samym składzie co dnia poprzedniego.

Początkowo Łódź starała się narzucić swój system gry, lecz wkrótce Czesi opanowują pole gry oraz stają się panami sytuacji. Już w 15 minucie doskonały **Vyletal** uzyskuje prowadzenie.

Łodzianie pragną wyrównać, ale doskonały w pierwszym dniu Baran, jest najwidoczniej przemęczony, a Lewandowski nieumiejętnie się osłania.

Jedyny Włodarczyk nie może zmienić faktu, że atak łódzki nie gra zespołowo lecz tworzy luźną piątkę graczy indywidualnych i do tego niezgranych. Skutki tego nie długo dają na siebie czekać.

W 29 minucie ten sam napastnik czeski uzyskuje drugą bramkę.

Pisarski w bramce stwarza raz po raz groźne momenty pod bramką — odbijając piłkę zamiast ją wyłapywać.

Publiczność domaga się Czyżewskiego i Depczyńskiego.

W 43 minucie Veletal znowu uzyskuje trzecią bramkę.

Zanosi się na całkowity pogrom.

Tymczasem w chwilę potem Hohendorf po wypracowaniu pozycji przez Włodarczyka strzela pierwszą bramkę.

Po przerwie następują radykalne zmiany, które wpływają korzystnie na zespół miejscowy.

W wyniku tego w 10 minucie **Włodarczyk dobija strzał Barana, uzyskując drugą bramkę dla barw łódzkich.**

Łódź od tego momentu przeważa, ale atakowi brak dyspozycji strzałowej i łutu szczęścia.

Mecz kończy się zasłużonym zwycięstwem gości Reprezentacja Łodzi całkowicie zawiodła.

Sędziował doskonale ob. Zygmunt Kowalski. Widzów około 10.000.

Druga niespodzianka wielkanocnych spotkań piłkarskich

Cracovia miała więcej szczęścia

Białoczerwoni remisują z Kladnem 2:2

Kraków (telefonem). Z zapowiadanych dwóch drużyn czeskich na święta wielkanocne w Krakowie (Liben VIII i SK Kladno) przybyła jedynie ligowa drużyna SK Kladno, opromieniona ostatnio odniesionym w Pradze sensacyjnym zwycięstwem nad Slavią (31 marca: 4:3.

SK Kladno było gościem wielkanocnym Cracovii i Garbarni, które urządziły wspólny turniej na reprezentacyjnym stadionie Garbarni.

W pierwszym dniu świąt Cracovia była przeciwnikiem gości z Kladna, uzyskując niespodziewanie remis 2:2.

Do 73 min. Kladno prowadziło jeszcze 2:0. Ostatni „kwadrans" Cracovii przyniósł jej dwie bramki i zarazem wyrównanie.

SK Kladno nie zademonstrowało wprawdzie publiczności krakowskiej tej wysokiej klasy czeskiego futbolu, jak Slavia w roku ubiegłym na boisku Wisły, jednakże pokazało „solidną" robotę piłkarską, **na którą złożył się wyrównany poziom całej drużyny, doskonałe opanowanie techniczne piłki, mylenie ciałem, gra głową i „z głową",** szybkie zdobywanie **terenu krótkimi passingami, tak, że w sumie wizualnych wrażeń można było uwierzyć w odniesione zwycięstwo nad słynną Slavią, naturalnie przy większym wysiłku sił, woli zwycięstwa i ambicji, aniżeli pokazanych w Krakowie.**

Być może, że goście czescy rezerwowali swoje siły na spotkanie poniedziałkowe z Garbarnią, którą uważali za groźniejszego przeciwnika od „miękkiej" Cracovii.

W niedzielę zagrali w spacerowym tempie nie wysilając się zupełnie zadowolili się dwoma strzelonymi bramkami, dopiero, gdy Cracovia zaczęła naprawdę grać w ostatnich 20 minutach, Czesi zaniepokojeni o wynik zagrali na serio, aby przypadkiem przeciwnik nie wygrał.

Skończyło się ostatecznie szczęśliwym remisem.

Z drużyny Kladna wyróżniali się: doskonała trójka środkowa, środkowy pomocnik, lewy obrońca i bramkarz. Pozostali nie wiele ustępowali wymienionym.

Cracovia, która wystąpiła bez Parpana i Jabłońskiego I, bawiącymi jeszcze we Francji, grała niemal beznadziejnie do owego kwadransa końcowego, który jej przyniósł wyrównujące bramki, przede wszystkim w linii ataku, który zupełnie nie rozumiał się z sobą i przegrywał wszystkie pojedynki z Czechami.

Jedyne jaśniejsze punkty Cracovii w tej fazie gry to Rybnicki w bramce, który brawurową obroną uratował białoczerwonych od kilku pewnych bramek, Gędłek i Domański w obronie, Jabłoński II w pomocy i Bobula w ataku.

Dopiero bramka Bobuli, strzelona w 29 min. drugiej połowy z solowego biegu obudziła nie tylko drzemiącą z nudów widownię, ale i „odmieniła" Cracovię, która do końca grała już jak nie ta sama Cracovia, zdobywając w międzyczasie i drugą bramkę (główką) przez Rożankowskiego II z podania Różankowskiego I przy jeszcze większym wybuchu entuzjazmu widowni, aniżeli przy pierwszej bramce.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

SK Kladno: Biskup - Carvan, Sykora-Sklenicka, Rasplicka I, Mosto - Mrazek, Rasplicka II, Petak, Serceń.

Cracovia: Rybnicki - Gędłek (Glimas), Jabłoński, Filipek, Major - Rożanowski I, Szeliga (Klimaszewski) Rożankowski II Bobula.

10 minut gry upływa na wzajemnym badaniu sił. Goście widząc, że przeciwnik nie tęgi, nie wysilają się zbytnio, lecz spokojnie zdobywają teren i przenoszą grę na połowę Cracovii, dając roboty wiele zarówno Rybnickiemu, któremu oprócz brawury dopisuje więcej niż łut szczęścia oraz obydwu obrońcom.

W 37 min. pada pierwsza bramka dla Kladna. Zdobywa ją Petak strzałem z bliska, lokując piłkę w prawym rogu siatki Cracovii.

Wynik 1:0 utrzymuje sie do przerwy.

Zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy w 1 min. ten sam Petak otrzymuje centrę nieobstawionego zupełnie lewoskrzydłowego i z odległości kilku zaledwie kroków pakuje piłkę po raz drugi w siatkę Cracovii.

2:0 dla Kladna deprymuje jeszcze więcej Cracovię, która na domiar złego traci swego doskonałego obrońcę Gędłka, który zderza się nieszczęśliwie z prawoskrzydłowym Kladna i zostaje zniesiony z boiska.

Dopiero 74 min. jest punktem zwrotnym zawodów.

Bobula dostaje piłkę, pędzi z nią jak wicher i za chwilę piłka już trzepoce w **siatce Kladna.** Bramkarz Biskup minął się w drodze z piłką Bobuli. Za chwilę Bobula znów jest w akcji, która kończy się drugim karnerem dla Cracovii

Dopiero teraz gra jest żywą i jak w loży prasowej dowcipkują „nabrała rumieńców".

W 79 min. Cracovia zdobywa drugą bramkę przez Rożankowskiego I i już do końca zawodów jest stroną atakującą spychając Czechów do defensywy, a w każdym razie zmuszając do większego aniżeli dotąd wysiłku.

Wynik zawodów nie ulega jednak zmianie i dobrze prowadzący mecz sędzia Seichter, kończy wielkanocne spotkanie międzynarodowe w Krakowie.

Rogów 6:2 dla Kladna. Publiczności 8 tysięcy.

Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się jak zwykle ceremonia przywitalna gości (tym razem nieco przydługa i dlaczego na środku boiska, a nie przed główną trybuną, jak to ma miejsce wszędzie zagranicą) zakończona tradycyjną wymianą upominków.

Górnicy z Rybnika rewelacją

Śląska kl. A finiszuje

RYMER — SIEMIANOWICZANKA 3:1 (1:0)

Siemianowice. Zawody o mistrzostwo klasy A. Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa drużyna Rymeru pokonała i tym razem silny zespół Siemianowiczanki, który w rozgrywkach wiosennych nie poniósł do tej pory ani jednej porażki.

Zwycięstwem tym drużyna Rymeru udowodniła iż należy do rzędu najlepszych naszych zespołów śląskiej A klasy.

Około 3.000 widzów było świadkami tej bardzo interesującej gry.

W pierwszej połowie gra wyrównana. W 20 minucie Wilczek zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw, a krótko przed przerwą wyrównanie dla Siemianowiczanki uzyskuje Malina.

Po przerwie Rymer zwiększa tempo i całkowicie opanowywuje boisko. W tym okresie gry Motyka zdobywa dalsze 2 bramki dla Rymeru.

Sędziował b. dobrze ob. Brzezina.

Na wyróżnienie z drużyny Rymeru zasługują Motyka, Wilczek i Franke z ataku oraz obrońca Matloch.

W przedmeczu juniorzy Rymera uzyskali zwycięstwo nad juniorami KS Naprzód Rydułtowy w stosunku 6:2.

NAPRZÓD LIPINY — KS WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE 1:4 (1:0)

Lipiny. Było to spotkanie o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Po pięknej i interesującej grze zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gości w stosunku 4:1.

Strzelcami bramek byli Jaworek 2, Szot i Lisiński po jednej.

W przedmeczu drużyna Wyzwolenia I B uzyskała zwycięstwo walkowerem wskutek spóźnienia się drużyny gospodarzy.

W spotkaniu towarzyskim goście odnieśli zwycięstwo 3:1.

POLONIA PIEKARY — ŚLĄSK SWIĘTOCHŁOWICE 3:0 (1:0)

Spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A grupy I-ej między Polonią a Śląskiem zakończyło się po ciekawej grze zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0.

Zawody stały na dość wysokim poziomie.

Z drużyny miejscowej wyróżnił się Cichy. Dzielnie sekundowali mu Ziemba, Moj i Pawełczyk.

Bramki strzelili Cichy, Ziemba i Pawełczyk po jednej. Widzów 5.000.

W przedmeczu Polonia I B pokonała rezerwę Śląska 2:1. Goście na 15 minut przed zakończeniem gry opuścili boisko.

RKS KOSTUCHNA — RKS OŚWIĘCIM 5:0 (0:0)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Outsider tabeli RKS Oświęcim nie przedstawił zbyt poważnego przeciwnika dla powracającej do swej dawnej dobrej formy drużyn gospodarzy, przegrywając spotkanie zasłużenie w stosunku 5:0.

Bramki dla Kostuchny zdobyli: Loszka 3, Muszalik i Kołab po jednej. Widzów 1.000.

* * *

Po niedzielnych rozgrywkach tabela o mistrzostwo Śląska w klasie A. przedstawia się następująco:

Grupa pierwsza.

1.	Polonia Bytom	14	21	30:17
2	Kop. Rymer	15	20	50:21
3	Polonia Piekary	15	20	41:21
4	Ruch Hajduki	14	16	33:28
5	Siemianowiczanka	15	16	31:29
6	Naprzód Janów	14	13	31:30
7.	R. K. S. Kostuchna	15	15	35:40
8	Ligocianka	13	12	20:24
9	Śląsk Świętochłowice	15	10	21:39
10	R. K. S. Oświęcim	14	1	15:51

Grupa druga.

1	W. M. K. S. Katowice	13	22	37:19
2	A. K. S. Chorzów	13	19	34:19
3	Z. Z. K. Katowice	13	16	36:24
4.	Wyzwolenie Mich	13	15	27:20
5	Błyskawica	13	14	30:22
6	R. K. S. Łagiewniki	14	14	30:34
7	Pogoń Katowice	13	13	25:25
8	Koszarawa Żywiec	14	10	[illegible]
9	Baildon	14	10	[illegible]
10	Naprzód Lipiny	15	4	18:62

Kladno demonstruje swoją prowdziwą klasę

45 min. gry jakiej Kraków dawno nie widział

„Twarda" Garbarnia uzyskuje gorszy wynik niż „miękka" Cracovia

KLADNO — GARBARNIA 4:0 (3:0)

Kraków. Ogólnie przypuszczano, że po słabej grze Cracovii „twarda" Garbarnia będzie właściwym przeciwnikiem dla gości z Kladna i pokusi się o zwycięstwo.

Niestety przewidywania te nie spełniły się. Kladno rozłożyło Garbarnię wygrywając 4:0 (3:0)

Naturalnie Czesi wypadli o klasę lepiej jak dnia poprzedniego zwłaszcza do przerwy, kiedy to grali na pełnym gazie, dążąc do uwypuklenia cyfrowego swej przewagi jaką z miejsca niemal uzyskali.

Dość nadmienić, że po 20 min. gry stosunek kornerów brzmiał 5:1 na korzyść Kladna, a już w 13 minucie padła pierwsza bramka dla gości zdobyta pięknym strzałem lewego łącznika Sajdla.

W 27 minucie Garbarnia ma okazję do zdobycia wyrównującej bramki kiedy nieszczególnie zresztą sędziujący ob. Bartyzel dyktuje rzut karny za faul lewego obrońcy Kladna na graczu Garbarni, będącym zupełnie bez piłki.

Egzekwujący rzut karny **Kaliciński strzela bramkarzowi wprost w ręce.**

Kladno grając nie tylko pokazowo ale i skutecznie zdobywa w 30 m. drugą bramkę przez prawoskrzydłowego Mraska, który nie obstawiony zdobywa bramkę z przedłużonym strzałem niemal po linii autowej.

W 7 minut później po kornerze świetny środkowy napastnik Kladna Petak, jeden z najlepszych graczy na boisku **zdobywa trzecią bramkę dla swych barw**

Garbarnia, która miała najlepszego gracza w środkowym pomocniku niezmordowanym Tylku przechodzi niejednokrotnie do ataku lecz strzały napastników idą w aut bądź likwidują je linie obronne a głównie świetny bramkarz Biskup.

Wynikiem 3:0 kończy się pierwsza połowa zawodów która dała wiele emocji licznie zgromadzonej publiczności.

Drugich 45 min. gry było już tylko formalnością ze strony zawodników Kladna, którzy zadowoliwszy się wynikiem zwolnili tempo i przestali się więcej wysilać.

Naturalnie, że nie ominęli okazji strzelenia czwartej bramki, która padła w 29 minucie, zdobyta po kornerze główką ponownie przez prawoskrzydłowego Mraska.

Garbarnia jeszcze raz ma okazję do uzyskania bodaj honorowej bramki kiedy to w 35 min. Sołek pięknie centruje lecz nie znajduje niestety odpowiedniego na lewym skrzydle Garbarni i dośrodkowanie zostaje zmarnowane

Rogami 10:7 dla gości kończy się drugi występ piłkarzy Kladna na stadionie Garbarni.

Przebieg gry przyniósł zasłużone zwycięstwo Czechom, którzy dopiero w poniedziałek naprawdę zagrali i już w pierwszej połowie potrafili zapewnić sobie pewne zwycięstwo.

Cała drużyna czeska grała bez słabych punktów, tworząc jednolitą zgraną całość z której jednakże wyróżniał się środkowy napastnik Pętak, środkowy pomocnik Rasplicka 1, lewy obrońca Sykora i bramkarz Biskup.

Garbarnia, która należy do drużyn ostro grających i tym razem zastosowała tę taktykę, ofiarą której padł jednak główny obrońca Skrzyński I, który już w ósmej minucie musiał zejść z boiska po dotkliwym zetknięciu się z jednem z graczy Kladna.

Bramkarz Jakubik miał wiele okazji do wykazania swoich umiejętności i obronił Garbarnię od niewątpliwie znacznie wyższej porażki.

W pomocy wyróżnił się jak nadmieniliśmy poprzednio nie zmordowany Tylek, który dobrze rozdzielał piłki i zasilał nimi atak, który w Rakoczym i Skrzyńskim I miał swoich najlepszych graczy.

Do zdobycia bodaj honorowej bramki nie dopuściła jednak twarda defensywa Kladna.

Sędzia Bartyzel oprócz fatalnego rozstrzygnięcia karnego na niekorzyść Kladna popełnił szereg innych jeszcze pomyłek chwilami robił wrażenie 12-go gracza Garbarni Widzów 8.000.

Błyskawiczny turniej piłkarski w Częstochowie

Częstochowa, (tel). Jedyną imprezą sportową w Częstochowie podczas świąt był błyskawiczny turniej piłkarski z udziałem wszystkich miejscowych drużyn.

Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna KKS Częstochowa, która pokonała w spotkaniu półfinałowym i finałowym dwa czołowe kluby częstochowskie **Victorię i Skrę.**

Tytuł zwycięzcy turnieju przypadł KKS-owi zasłużenie.

Wyniki spotkań przedstawiały się następująco:

Ćwierćfinały:

SKRA — RADOMSKO 1:0 (0:0)
VICTORIA — CKS 4:0 (2:0)
KKS — PAPIERNIA 6:2 (0:2)
STRADOM—CZĘSTOCHOWKA 2:0 (1:0)
LEGION — CZĘSTOCHOWIANKA 1:0 (1:0)

Półfinały:

STRADOM — LEGION 3:1 (1:1)
RKS — VICTORIA 3:1 (1:1)
SKRA — STRADOM 4:1 (4:1)

Finał:

KKS CZĘSTOCHOWA — SKRA CZĘSTOCHOWA 2:1 (1:1)

Wyniki z boisk piłkarskich Śląska

W czasie świat kluby Śl. OZPN-u rozgrywały spotkania o mistrzostwo i zawody towarzyskie

RKS BATORY — WARTA ZAWIERCIE 2:1 (0:1)

Zawiercie. W drugi dzień świąt drużyna piłkarska RKS Batory wzmocniona Dziwiszem II na środku ataku i Malcherkiem II na prawym skrzydle (byli zawodnicy Ruchu) rozegrała w Zawierciu spotkanie piłkarskie z tamtejszą Wartą.

Spotkanie stało na wysokim poziomie i dostarczyło licznie zgromadzonej publiczności wiele emocji.

Obydwie bramki dla Batorego zdobył Dziwisz.

W drużynie gości wyróżnili się Malcherek II Dyla oraz trójka pomocy.

W drużynie gospodarzy najlepszym graczem był bramkarz Krzyk który swą przytomną grą uchronił drużynę od znacznie większej porażki.

26. 4. drużyna Batorego wyjeżdża do Rzeszowa gdzie rozegra dwa spotkania piłkarskie z tamtejszą Resowią i PZL-em.

RKS SIŁA GISZOWIEC — RKS 20 KOP. KATOWICE 3:2 (2:0)

Giszowiec. Zawody o mistrzostwo klasy B. Niespodziewana porażka gości. Bramki dla Siły zdobyli Stachura, Kulawik i Gansiniec po jednej.

ŁUR SILESIA Rybnik — ZZK Żory 3:1

Rybnik. Zwycięstwem tym Silesia zdobyła definitywnie mistrzostwo klasy C podokręgu rybnickiego. Bramki zdobyli Markiton 2 i Dziwok 1.

RKS WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE — RKS SZOMBIERKI 1:1 (1:1)

Michałkowice. W Michałkowicach gościła w pierwszy dzień świąt sympatyczna drużyna RKS Szombierek uzyskując po pięknej grze wynik remisowy 1:1. Bramkę dla Wyzwolenia zdobył J. Lisieński, dla Szombierek Sośnica.

ORKAN Wielka Dąbrówka — ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY 1:1 (1:1)

Wielka Dąbrówka Zawody o mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo Śląska, który w dniu tym zagrał dobrze. Bramki zdobyli Bolko Gajda i Osmy po jednej.

KOP. BRZESZCZE — KRESY CHORZÓW 3:5 (1:1)

Brzeszcze. W drugi dzień świąt drużyna Kresów z Chorzowa gościła w Brzeszczach gdzie rozegrała przyjacielski mecz z tamtejszą drużyną Kop Brzeszcze.

Po pięknej grze Kresy pokonały ambitnie grającą drużynę gospodarzy w stosunku 5:3.

Do przerwy gra wyrównana po przerwie lekka przewaga Kresów. Zawodom przyglądało się ok. 3.000 osób. Sędziował dobrze ob. Kupiec.

KS SĘP GODULA — ZWM ŁAZISKA GÓRNE 3:0 w. o.

Godula. Z powodu nie stawienia się drużyny gości walkowerem zwyciężyli gospodarze.

27 ORZEGÓW — TS HUTA POKÓJ 2:1

Orzegów. Sensacyjna porażka leadera Pogoni z ambitnie grającą drużyną Orzegowa.

Na wyróżnienie z drużyny gospodarzy zasługuje środkowa trójka napadu oraz trio obronne

RUCH (Radzionków) — BRYNICA (Kamień) 2:0 (1:0)

Brynica Zawody o mistrzostwo klasy B. Mecz został przerwany na 10 minut przed zakończeniem wskutek brutalnej gry gospodarzy. Po zawodach publiczność niezadowolona z przegranej swych pupilów pobiła sędziego zawodów ob. Ziętka. Bramki dla Ruchu zdobyli Jacek i Krupa.

TS MURCKI — ORZEŁ WEŁNOWIEC 8:2 (5:1)

Murcki. Zawody o mistrzostwo klasy B. Wysokie zwycięstwo miejscowych. Łupem bramek podzielił się cały atak.

CONCORDIA — ZZK RYBNIK 7:0 (4:0)

Knurów. W zawodach o mistrzostwo klasy B. podokręgu Rybnickiego Concordia odniosła wysokie zwycięstwo nad ZZK.

W drużynie Concordii najlepiej zagrali Chromik i Gregor. Bramki zdobyli Hajduk 4 i Grzegorzyca 3. Publiczności 1.000 Sędziował Naczyński.

W przedmeczu Concordia I B pokonała Lignozę z Krywałdu 3:1 (1:1).

POGOŃ Imielin — AKS Mikołów 2:1 (1:0

Imielin. Zawody o mistrzostwo klasy B. Nikłe lecz zasłużone zwycięstwo gospodarzy dla których obie bramki zdobył Stęchły.

Zawody lekkoatletyczne w Łodzi

Łódź, (tel. wł.). W drugim dniu świąt odbyły się w Łodzi zawody lekkoatletyczne z udziałem miejscowych zawodników.

Zapowiedziany start Czajkowskiego z Warszawy oraz Ferynca (Cracovia) nie doszedł do skutku gdyż obaj ci zawodnicy nie przybyli do Łodzi.

Bieg na przełaj wygrał Kurpessa w czasie 17,30,4.

Organizatorzy zapowiedzieli, że dystans wynosi 3,500 m. Jak się jednak okazało, trasa wynosiła ponad 5 km.

Na drugim miejscu przybył Nowak (DKS) 18,50,3, 3) Markus (niest.).

100 m. wygrał Lipowski (AZS) 11,8, 2) Łask (ŁKS), 3) Kubicki (Zjednoczone).

Skok wzwyż przyniósł zwycięstwo Schmidtkemu (Pabianice) 1,70 przed Maciaszczykiem i Kasprzakiem (AZS) — 1,55.

W sztafecie 3x1000 m. zwyciężyli Zjednoczeni (Janczyk, Bystry, Galewski) w **czasie 9,48. 2) ŁKS o 50 m. w tyle.**

Osoba (KS Pogoń Katowice)

mistrzem Chorzowa w biegu na przełaj

W ramach meczu KS Prostejov — AKS w drugi dzień świąt odbył się w Chorzowie na stadionie miejskim bieg na przełaj o mistrzostwo miasta Chorzowa, w 3 grupach pań, juniorów i seniorów.

Na starcie stanęło 20 zawodników i zawodniczek.

Wśród pań na trasie około 800 m mistrzostwo zdobyła **Gąsiorówna Stef. KS Zryw Nowa Wieś** — mistrzeni Śląska w biegu na przełaj na rok 1946, udowadniając jeszcze raz, że jest bezkonkurencyjną biegaczką Śląska na dłuższych dystansach.

Na trasie juniorów około 1.500 m wygrał lekko Urbański Józef (KS Pogoń Katowice).

Wśród seniorów Osoba Teodor (KS Pogoń Katowice) sprawił dużą niespodziankę, bijąc Gmyrka (AKS Huta Kościuszko Chorzów), który był zdecydowanym faworytem, trasa biegu około 2.500 m. Z biegiem tym Osoba udowodnił, iż zasłużył na miejsce w czołówce śląskich biegaczy.

Piękne nagrody ufundowane przez AKS i miasto Chorzów świadczą o wielkim zainteresowaniu sportem lekkoatletycznym w tym mieście.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE:

Panie:

1) Gąsiorówna Stefania (KS Zryw Nowa Wieś) 2,18,2 min.

2) Burzykówna Urszula (AKS Chorzów) 2,23,1 min

Juniorzy:

1) Urbański Józef (KS Pogoń Katowice) 3,49 min.

2) Helfojer Stanisław (KS Zryw Nowa Wieś) 3.58.6 min.

Seniorzy:

1) Osoba Teodor (KS Pogoń Katowice) 6,49,2 min.

2) Grymek Stanisław (AKS Chorzów) 7,05 min.

3) Grolik Teodor (AKS Chorzów) 8,07 min.

Śl. OZB proponuje Katowice jako miejsce spotkania

Trójmecz bokserski

Polska – Czechosłowacja – Jugosławia

Łódź. Podczas pobytu drużyny bokserskiej BC Praga w Łodzi sekretarz czeskiej Unii Bokserów dr. **Bielor** przeprowadził rozmowy z wiceprezesem ŁOZB ob. **Klimczakiem**, znanym działaczem sportowym na terenie Łodzi, na temat trójmeczu bokserskiego **Polska — Czechosłowacja — Jugosławia.**

Jak nas informuje ob. Klimczak dr. Bielor zaproponował Polsce jako termin urządzenia tej imprezy 5, 6, i 7 września.

Polska jak wiadomo ma być pierwszym organizatorem trójmeczu.

Powyższą propozycję ob. Klimczak ze swej strony przekaże zarządowi PZB w Poznaniu, z wnioskiem aby naczelne władze pięściarstwa polskiego powierzyły organizację tej imprezy Łódzkiemu OZB.

Najpoważniejszym konkurentem Łodzi do zorganizowania trójmeczu Polska — Czechosłowacja — Jugosławia (z uwagi na mistrzostwa Polski, które odbyły się w Łodzi) **jest Śląsk.** Śląski O. Z. B. zamierza w najbliższych dniach złożyć oficjalny wniosek w Poznaniu o zorganizowanie powyższego trójmeczu w Katowicach.

Trójmecz pięściarski Polska — Czechosłowacja — Jugosławia odbyłby się systemem turniejowym to znaczy, że w każdym dniu walczyliby pięściarze wszystkich trzech państw w zależności od losowania.

Ostateczny rezultat meczu byłby więc wiadomy dopiero po ostatnich walkach W ten sposób zainteresowanie publiczności imprezą zostanie znacznie zwiększone.

* * *

Praga. W dniach 5, 6, 7, i 8-go maja rozegrane zostaną w Pradze drużynowe mistrzostwa państw słowiańskich w boksie. W turnieju tym wezmą udział ósemki ZSRR, Czechosłowacji. Polski, Jugosławii i Bułgarii.



Drużyna bokserska ASO Olomuniec

CO SŁYCHAĆ W ŁODZI

BOKSERZY ŁKS-u WYJEŻDŻAJĄ DO CZECHOSŁOWACJI

Łódź (tel. wł.) Drużyna pięściarzy ŁKS-u zakontraktowaną została przez Boxing Klub Praga na trzy mecze w Czechosłowacji w dniach od 18 — 20 maja.

Pierwszym przeciwnikiem ŁKS - u będzie najlepsza ósemka w mistrzostwach drużynowych Czechosłowacji — Bata Zlin, drugim Reprezentacja Pilna, a trzecim BC Praga

Razem z drużyną ŁKS-u wyjeżdża do Czechosłowacji wicewojewoda łódzki Szudziński St.

* * *

W Łodzi krążą uporczywe pogłoski że Sztolc podpisać ma w najbliższych dniach zgłoszenie dla ŁKS-u. Bokser ten ma już nawet startować w barwach ŁKS-u podczas jego występów w Pradze i Pilznie

* * *

Znany działacz sportowy na terenie Łodzi Klimczak ma zamiar zorganizować już w jesieni cyrk bokserski, czyli boks zawodowy w Polsce. Na temat ten ob Klimczak przeprowadził już rozmowy z szeregiem działaczy sportowych w tej dziedzinie sportu na terenie całej Polski (ostatnio np. w Katowicach — przyp. Red.)

* * *

Łódzki Okręg Bokserski przeprowadzi na nadchodzącym walnym zebraniu PZB walkę o siedzibę najwyższych władz pięściarstwa polskiego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, Łódź wysunie kandydatury wicewojewody Szudzińskiego na prezesa PZB oraz ob. Klimczaka na kpt. sportowego.

Łodzianie domagać się będą 4-ch mandatów w zarządzie (skarbnika, sekretarza prezesa i kpt. sportowego).

* * *

Na boisku ŁKS-u zostanie zainstalowany już w najbliższym czasie duży zegar boiskowy. Będzie to, zdaje się, pierwszy zegar po wojnie na boiskach sportowych Polski.

„Generalna próba" Krakowa

przed meczem ze Śląskiem

Kraków (tel wł.) We czwartek. 25 bm. o godz 17.30 na boisku TS Wisła odbędą się zawody „sparringowe" dwóch zespołów piłkarskich, celem wyłonienia trzech reprezentacji Krakowa na zawody

w dniu 28 bm ze Śląskiem o puchar śp. Józefa Kałuży w Katowicach 30 maja w „Dniu PZPN-u" przeciwko reprezentacji Tarnowa w Tarnowie i reprezentacji Przemyśla w Przemyślu.

Na czwartkowe zawody kapitan związkowy KOZPN-u mgr Zastawniak wyznaczył następujących zawodników: z **KS Cracovia:** Rybicki, Gędłek. Dębski. Różankowski Eug., Jabłoński II. z **TS Wisła** Wapiennik, Cisowski Artur Legutko. Flanek, z **KS Garbarnia:** Pytek Jakubik Kaliciński **KS Groble:** Sochacki Gołębiowski Kasprzycki Kaleta z **KS Łobzowianka:** Malicki Wydmański z **RKS Chełmek:** Bator. z **TSO Fablok:** Klimza ze **Zwierzynieckiego KS:** Dudek Wawrzusiak. z **Dąbskiego KS:** Samel z **KS Prokocim:** Ryś Ochoński, z **TS Krowodrza:** Łaskoś z **TS Tarnovia:** Barwiński, z **KS Łagiewianka:** Parpan II. Antosiewicz, z **KS Korona** Mamoń J.

Rybnik — Śląsk w piłce nożnej

Katowice Podawaliśmy już w naszym numerze czwartkowym skład reprezentacji Śląska na mecz z Rybnikiem, który odbędzie się w nadchodzący czwartek dnia 25 bm na boisku Pogoni w Katowicach

Skład repr Rybnika został już również ustalony

Opiera się on na zawodnikach klubów Rymer Błyskawica oraz Concordia Knurów i przedstawia się następująco: Chrobok (Concordia) Matloch (Rymer) Gawlys (Concordia) Reiche (Błyskawica) Kotyka (Rymer) Brachmański (Błyskawica) Bytomski (Błyskawica), Franke (Rymer) Wilczek (Rymer). Gregor (Concordia), Bitner (Concordia).

Rezerwa: Wawoczny (Rymer) Grzegoszczyk i Wojak (Błyskawica), Janik (Naprzód Rydułtowy) i Grzegorzyca (Concordia)

Skład Rybnika uważać należy za bardzo silny

Spodziewać się należy że repr tego miasta będzie bardzo groźnym przeciwnikiem dla Śląska i dobrym partnerem przed oczekującym okręg śląski spotkaniem z repr. Krakowa o puchar ś. p. T. Kałuży.

Uwagi i spostrzeżenia z I szych po wojnie mistrzostw pięściarskich Polski w Łodzi

Prawda o boksie polskim

C. d. artykułu Repr. Polski 1939 — repr. z 1946 10 6

Przyglądnijmy się teraz sytuacji w poszczególnych wagach — czym w tej chwili rozporządzamy i na co w najbliższej przyszłości liczyć możemy

W wadze muszej Stasiak jest bezsprzecznie na drodze do zrobienia dalszych postępów. Sowiński, jeśli nabędzie umiejętności technicznych to stanie się bardzo niebezpiecznym pięściarzem typu Nardechhi (Włochy)

Do czołowej trójki należy jeszcze Kamiński, który wydaje się nam być conajmniej równy mistrzowi Polski. Stasiakowi.

Z młodzieży, to na razie tylko jeden **Dominiak jest talentem który w rękach dobrego trenera już w 1947 może zdobyć tytuł najlepszego w Polsce.**

A więc ogólny stan 3 dobrych jedna nadzieja. Reszta słaba i bez widoków na przyszłość.

Waga kogucia Grzywocz dzięki swoim umiejętnościom i młodości wydaje się nam być najlepszym obecnie polskim bokserem.

Obok Grzywocza istnieje także niewiele gorszy od niego Czarnecki i Miszczuk. Sobkowiak także jeszcze nadal jest pięściarzem ekstraklasy a Sadłowski powinien jeszcze czegoś się nauczyć.

Jozwiak był nieco słabszy, ale jego ma znów pod opieką Sztam. który jest raczej trenerem wydającym mistrzów dopiero po dłuższym okresie czasu.

W sumie więc: poziom tej kategorii doskonały, czterech prawie równych doskonałych pięściarzy, z których trzech jest jeszcze nadal przyszłością.

W wadze piórkowej panuje za to nieco większa mizeria **Komuda** tylko ze względów taktycznych startował w Łodzi w tej wadze, i mamy wrażenie, że już w najbliższej przyszłości przeniesie się on do lekkiej. **Czortek znajduje się** na początku końca swojej kariery.

Rogalski już dawno powiedział, że obecne mistrzostwa będą

benefisem jego kariery.

Pozostają tu jedynie Marcinkowski i Sztolc, jeśli zdecyduje się zrobić wagę. Jeśli Ślązak zdecyduje się na to — będzie on bezkonkurencyjnym naszym piórkowcem jednym z najsilniejszym i najbardziej popisowych punktów naszej reprezentacji.

Resume: **trzech dobrych pięściarzy z których każdy ma jeszcze przyszłość przed sobą.**

W wadze lekkiej tak Koziołek jak i Kowalski są nadal wielką nawet na międzynarodowe stosunki klasą.

Miłą niespodzianką jest dobra

forma Żurawskiego

Narybku któryby już dzisiaj zapowiadał rychłą detronizację naszych już przed wojną pierwszej klasy wielkości nie widzimy

W wadze półśredniej Grądkowski był tym bokserem o którym mówiono, że nie zdążył wypowiedzieć swojego ostatniego słowa przed wojną.

Niestety i teraz nie zdołał tego uczynić. Upragniony tytuł wymknął mu się z rąk i przypadł w udziale bokserowi młodej daty Olejnikowi

W wadze półśredniej posiadamy także talent nieprzeciętnej miary w osobie Wiklińskiego. któremu wszyscy bez wyjątku znawcy boksu wróżą karierę bardziej jeszcze błyskotliwą, niż była kariera Kolczyńskiego

Jak widzimy jest doskonale obsadzona waga w której dobór zawodników stoi na poziomie przewyższającym przedwojenny

W wadze średniej Kolczyński jest matadorem bez groźnej dla siebie konkurencji wśród pozostałych rywali.

Nowa ra wyrasta w cieniu mistrza na jego następcę Młody mistrz Śląska przedstawia zupełnie inne walory niż Kolka, stylem przypomina on nieco Majchrzyckiego przy czym biorąc pod uwagę młody wiek Ślązaka należy się spodziewać, że zrobi on dalsze wybitne postępy i stanie się prawdziwą gwiazdą jak i dwaj jego współziomkowie Grzywocz i Sztolc

Sytuacja w tej wadze przedstawia się przeto zadawalająco jeśli chodzi o czołówkę, natomiast rezerw do tej pory nie widzimy.

W wadze półciężkiej Szymura jest absolutnie osamotniony bez większej nadziei na to aby w przyszłości potrafił go ktoś w potrzebie zastąpić.

Stocki z Pomorza chociaż przegrał z Szymurą przez ko. to jednak wydaje się nam być jedynym człowiekiem który jako tako załata beznadziejną pustkę jaka się wytworzyła w tej wadze

Wicemistrz Polski Jaskoła sam się chyba mocno dziwi zrządzeniom losu, które pozwoliły mu tak daleko zajść

Jeśli będziemy mówili o wadze ciężkiej to musielibyśmy się powtarzać ponieważ sytuacja jest identycznie taka sama jak i z kategorii poprzedniej.

Jedyną zasadniczą różnicą jest tylko to, że na pierwszym miejscu nie mamy zawodnika opatrznościowego w rodzaju Szymury

Tak się przedstawia pobieżnie przedstawiona sytuacja w wagach od muszej do ciężkiej.

Ażeby przegląd całości boksu polskiego był kompletny musimy jeszcze całkiem krótko przejść wszystkie okręgi i ocenić ich pozycję w skali krajowej.

Twierdzą boksu polskiego był zawsze Poznań Stwierdzić niestety musimy z przykrością, że

pierwsze szańce tej twierdzy padły.

Weterani bronią jeszcze zaciekle pozycji jaką gród Przemysława zdobył dzięki pracy wielu lat ale nazwiska sprzed wojny zaczynają

tracić na swojej wartości.

Poznań jest jednym z czwórki najsilniejszych okręgów, który w Łodzi nie pokazał nam prawie żadnej poza małowartościowym. jeszcze Miodowiczem młodej twarzy

Wierzymy jednak że wzorem lat ubiegłych miasto to dzierżące nieprzerwanie hegemonię w boksie polskim w swoich rękach, zacznie szkolić nowe kadry wspaniałych pięściarzy którzy tak jak i przed wojną będą matadorami boksu polskiego

Życzymy sobie, aby nasze przewidywania sprawdziły się

Tuż przed wojną na groźnego konkurenta dla Poznania wyrosła Warszawa.

Dzisiaj stolica nasza jest tylko cieniem swojej wielkości bokserskiej.

Chociaż w jej ósemce widzieliśmy trochę młodzieży, ale niestety nie są talenty na miarę Kolczyńskiego; Czortka czy Sobkowiaka. Brak Sztama i Szydły, którzy przed wojną szkolili szeregi bokserów stolicy daje się wyraźnie we znaki

Śląsk przywiózł do Łodzi tylko 6 reprezentantów. z których żaden nie przekroczył 30 roku życia a czterech z nich jeszcze pół roku temu było początkującymi pięściarzami

Ten właśnie Śląsk był największą

rewelacją mistrzostw

i przy większym szczęściu mógł z Łodzi wywieźć cztery tytuły.

Nie to jest jednak najważniejsze ile kto zdobył tytułów. Ważne jest jednak to, że czołowa klasa tego okręgu ma oparcie o nieprzebrane rezerwy, z których co miesiąc wyłania się jakiś talent, który wypiera poprzedniego leadera w swojej wadze.

Łódź przygotowała się solidnie do mistrzostw; zaprezentowała też ósemkę młodą i obiecującą i uważamy, że obok Śląska jest to okręg najsolidniej i najpoważniej pracujący nad przywróceniem przedwojennego stanu boksu polskiego

Stasiak Olejnik i Niewadził są owocem tej solidnej pracy, a komunikaty donoszące nam o szkoleniu całych setek młodzików każą przypuszczać, że prawdopodobnym następcą Poznania w najbliższej przyszłości będzie właśnie

Łódź wraz ze Śląskiem.

Gdańsk wystąpił z puncherami pierwszej klasy. Żaden z nich jednak nie wykazał zbyt dużego przeszkolenia technicznego Wydaje się nam że jeden dobry trener na Wybrzeżu potrafiłby wyłowić wielkie nieprzeciętne talenty i dał im szlif i szkołę mogącą uczynić z nich

nowych „superasów" boksu polskiego.

Pomorze cierpi na wybitny brak talentów. Jeden Wikliński na tak ruchliwy okręg to mało

Lublin i Częstochowa wykazują większą ruchliwość i lepszy poziom niż przed wojną, ale jeszcze raz tu jak i wszędzie potrzeba trenerów i instruktorów

Rzeszów znajduje się w stadium organizacji i na mistrzostwach się nie zaprezentował.

Osobne słowo należy skierować w kierunku Krakowa. W tym okręgu boks nigdy nie był popularny Kilku z trudem przed wojną wybijających się bokserów tworzy tam nadal czołową, ale w stosunku do innych okręgów mniej niż przeciętną grupę

Tak się przedstawia prawda o boksie polskim, który w swoim przekroju ogólnymu ustępuje stanowi przedwojennemu

Czym jesteśmy w Europie

Mamy wrażenie że nadal silnym punktem znajdującym się w takim miejscu skąd można się stoczyć albo w dół albo wspaniałą voltą wyskoczyć na wyższe jeszcze poziomy.

JERZY ZMARZLIK

Dużo jeszcze brakuje naszym zawodnikom

S K Racek wyjechał niepokonany z Polski

Pingpongiści krakowscy i śląscy również przegrali z Czechami

PRAGA — KRAKÓW 9:0

Kraków (telefonem). Wicemistrz drużynowy Czechosłowacji w tenisie stołowym z roku 1943 SK Racek z Pragi wystąpił w drugim dniu swego pobytu w Krakowie (17 kwietnia) jako reprezentacja Pragi i powtórzył swój sukces z poprzedniego dnia zwyciężając reprezentację Krakowa w identycznym stosunku 9:0.

Prascy pingpongiści zagrali jeszcze lepiej aniżeli dnia poprzedniego z Cracovią.

Wobec ogromnej przewagi Czechów zarówno technicznej jak i taktycznej, z którymi zawodnicy krakowscy nie potrafili również i tym razem nawiązać dłuższej walki zawody w sumie były nieciekawe i jeszcze raz wykazały słabiutki poziom naszego tenisa stołowego, który wiele jeszcze musi się uczyć, skoro czwarta obecnie w mistrzostwach Czechosłowacji drużyna odnosi w Polsce z najlepszymi naszymi drużynami same zwycięstwa w stosunku do zera

Wyniki poszczególnych spotkań meczu Praga - Kraków były następujące:

Turnowsky - Zięba 2:0 (25:23 21:19), Moudry - Mamczarczyk (wicemistrz Polski) 2:0 (21·19, 21:19) Klement - Dobosz 2:1 (17:21, 21:16. 21:13) Moudry - Zięba 2:1 (16:21 21:8. 21:8). Klement - Mamczarczyk 2:0 (21:14. 21:14). Turnowsky-Dobosz 2:0 (21:15 21:9) Klement - Zięba 2:0 (21:15. 21:17). Turnowsky - Mamczarczyk 2:0 (21:10. 21:18). Moudry — Dobosz 2:0. (21:15 21:16)

PING - PONGIŚCI SK RACEK WYJECHALI Z POLSKI NIEPOKONANI

Katowice. Po zwycięstwie 9:0 nad reprezentacją Krakowa czeska drużyna tenisa stołowego SK Racek Praga rozegrała w ubiegły czwartek i piątek dwa spotkania w Katowicach Przeciwnikiem Czechów były pierwszego dnia reprezentacja Katowic a drugiego dnia reprezentacja Śląska

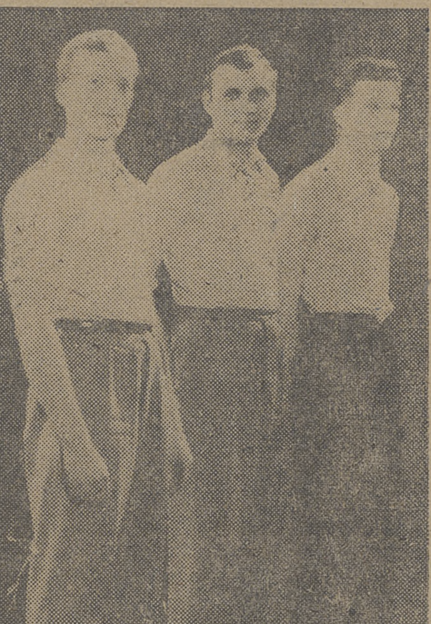
W czwartek SK Racek występujący pod egidą Pragi zwyciężył Katowice 8:1.

Jedyny punkt dla Katowic zdobył **mistrz Śląska Związek bijąc Jarkę 2:1** (21:16 16:21 24·22).

W PIĄTEK REPREZENTACJA PRAGI ZWYCIĘŻYŁA ŚLĄSK 9:0

Wyniki techniczne meczu przedstawiały się następująco:

1. Moudry — Otremba 2:0 (21:3, 24:22).
2. Turnowsky — Piechaczek 2:0 (21:18, 21:11),
3. Jarka — Związek 2:1 (20:22, 21:13, 22: 20).
4. Turnowsky — Pukiet 2:0 (21:15, 21:19).
5. Moudry — Związek 2:0 (21:18, 21:19),
6. Klement Piechaczek 2:1 (21:18, 18:21 21:16),
7. Turnowsky — Otremba 2:1 (21:18, 20:22, 22:20),
8. Klement — Pukiet 2:0 (25:23, 21:11)



Pingpongiści SK Racek

9 Moudry — Pukiet 2:0 (21:18, 22:20)

Wszystkie gry stały na wysokim poziomie i dostarczyły widzom wiele emocji.

W spotkaniach pokazowych Moudry przegrał pierwszego dnia z Turnowskym rewanżując mu się za porażkę dnia następnego

Napierała zwycięża w wyścigu szosowym
Bek bezkonkurencyjny na torze

Zawody kolarskie w Szczecinie

w ramach uroczystości „trzym my straż nad Odrą"

Red. Fr. Szymczyk komunikuje ze Szczecina:

Szczecin. Z wielu imprez sportowych które odbyły się w Szczecinie w ramach święta odzyskania tych ziem i włączenia ich w granice Rzeczypospolitej, niewątpliwie

kolarstwo wystąpiło najwspanialej

tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym.

Przybyły do Szczecina Zarząd P. Z. Kol. zorganizował **wyścigi na szosie i torze,** zaś miejscowe władze kolarskie, turystyczne sztafety które przybyły z różnych miast pomorskich

Niespotykana ilość **najznakomitszych kolarzy** zawodników wzięła udział w tych wyścigach, tym silniej podkreślając fakt najgłębszych zainteresowań społeczeństwa do tych ziem tak późno odzyskanych a tak dla nas drogich.

Szosę i tor **reprezentowali**

wszyscy najlepsi kolarze Polski.

Na starcie nie zabrakło prawie nikogo: a więc wicemistrz Polski **Wójcik, Napierała, br. Kapiacy Józef i Mieczysław Wrzesiński Popończyk i Włodarczyk** oraz inni — razem jedenastu z Warszawy.

Poznań reprezentowało dziesięciu kolarzy z Klujem, Vogtem i braćmi Wyderkiewiczami na czele.

Łódź przysłała swego najlepszego krótkodystansowca Jerzego Beka.

Absencja kolarzy Krakowa przykra i niczym nie usprawiedliwiona.

W sobotę przy pięknej lecz chłodnej pogodzie rozegrano

60-cio kilometr. wyścig szosowy

w zamkniętym czworoboku dróg, ze startem przed wspaniałym gmachem województwa

Startowało 22 kolarzy.

WYNIKI TECHNICZNE

1. Napierała Bolesław Robotn. KS. Sarmata W - wa czas 1 g 28min. 15 sek. o pół dług

2 Kapiak J. MKS W - wa, taż.

3. Wójcik W Kol. KS Orzeł W-wa.

4. Vogt CKS Stomil — Poznań 1 g 28 min 16 sek.

5. Wrzesiński W Kol KS Orzeł W-wa 1 g. 29 min 35 sek.,

6. Kapiak M KS Elektrycz W-wa 1 g. 34 min 05 sek o pół dług.

7 Kudert R. Poczt. KS W - wa — o długość.

Znakomity kolarz Poznania Kluj przyjechał dopiero 11-ty. Ukończyło wyścig 19 zawodników

DRUŻYNOWO ZWYCIĘŻYŁ:

1. RKS Elektryczność Warszawa 45 pkt., 2. Kol Kl. Sport. Orzeł Warszawa 32 pkt., 3 KKS Poznań 26 pkt., 4. KS Stomil Poznań 23 pkt.

WYŚCIGI NA TORZE

Wyścigi torowe na doskonałym betonowym 400 m torze szczecińskim, odbyły się w niedzielę. Obszerny program pozwolił na wykazanie uzdolnień i formy, wszystkim biorącym udział kolarzom.

W dystansie krótkim zaimponował swoim talentem i nieprzeciętną formą Jerzy Bek. Jego zwycięstwa w wyścigu krótkodystansowym jak również i w Omnium dla szpinterów, wskazują, że kolarz ten godnie potrafi reprezentować Polskę nawet za granicą

Z kolarzy młodszych

dobrze jeździł Kudert,

który po przeprowadzeniu treningów torowych powinien znaleźć się pomiędzy dobrymi



„W długim dystansie na torze wyróżnił się Wrzesiński z Warszawy i Frączkowiak z Poznania.

Zadziwił swą wszechstronnością Napierała, który startując w biegach krótkich potrafił nawiązać walkę z Popończykiem.

Wyniki techniczne:

WYŚCIG KRÓTKODYSTANSOWCÓW — 1.000 m.

Przedbieg I 1) Popończyk czas ost. 200 m. 14.4. 2) Kluj.

Przedbieg II 1) Napierała czas 15 sek., 2) Kapiak M.

Przedbieg III 1) Bek J. czas 14 sek., 2) Kozłowski KS Tramwajarz Łódź.

Finał: 1) Bek czas 13,4 sek. o 10 dł. (Tramwajarz Łódź), 2) Popończyk, 3) Napierała.

WYŚCIG DŁUGODYSTANSOWCÓW

Po przedbiegach do finału weszło 6 kolarzy. Zwyciężył świetnie jadący Wrzesiński 8 p., 2) Frączkowiak 6 p., 3) Kapiak 3 p., 4) Kudert 1 p., 5) Wójcik, 6) Wyderkiewicz.

OMNIUM KRÓTKODYSTANSOWCÓW

Po 2 biegach premiowym i australijskim zwyciężył w wspaniałym stylu Bek zdobywając 43 p. na 45 możliwych, 2) Popończyk 19 p., 3) Napierała 15 p., 4) Włodarczyk 5 p.

WYŚCIG DRUŻYNOWY WARSZAWA — POZNAŃ

Wyścig drużynowy olimpijski 4.000 Warszawa — Poznań wygrał zespół stolicy w składzie:

Kapiak J., Kudert, Wójcik i Wrzesiński czas 5 m. 28 sek.

Drużyna Poznańska w składzie:

Kluj, Frączkowiak,, Vogt i Rozumek przegrała tylko o 10 m. w czasie 5 m. 30,23.

Zainteresowanie wyścigami i kolarstwem na terenie Szczecina bardzo duże. Na wyścigach torowych PUWF. reprezentował mjr. Czaznik.

inż. Fr. Szymczyk.

Kraków i Śląsk

inaugurują zawody o puchar śp. J. Kałuży

Kraków (tel. wł.) Celem uczczenia pamięci śp. Józefa Kałuży, zasłużonego, długoletniego zawodnika reprezentacyjnej drużyny Polski i kapitana związkowego KOZPN i PZPN, Związki Okręgowe Piłki Nożnej

Krakowski, Poznański, Śląski i Warszawski

postanowiły na rocznym walnym zebraniu PZPN-u w lutym br. zorganizować zawody piłkarskie o puchar śp Józefa Kałuży, ufundowanego przez Krakowski OZPN.

Zawody odbywać się będą co roku aż do zdobycia pucharu w ten sposób, iż co roku wszystkie drużyny pierwszych reprezentacji wymienionych okręgów rozegrają między sobą po dwa spotkania, jedno na boisku własnym drugie na boisku przeciwnika.

Puchar zdobędzie na własność drużyna tego okręgu, która przez trzy lata z rzędu zdobędzie pierwsze miejsce w rozgrywkach prowadzonych systemem mistrzowskim, względnie która przez 5 lat uzyska największą ilość punktów.

O pierwszym miejscu rozstrzyga większa ilość punktów.

W razie równej ilości punktów rozstrzyga stosunek bramek. Nazwa Okręgowego Związku, który w danym roku zdobędzie puchar oraz nazwa ostatecznego zwycięzcy pucharu będzie wyryta na pucharze.

W pierwszym roku rozgrywek puchar posiadać będzie drużyna Krakowa, która obowiązana jest dostarczyć go na każde rozgrywane przez nią zawody. W następnych latach puchar zatrzymuje do następnego roku ta drużyna, która zdobyła pierwsze miejsce.

Zawodnicy, którzy raz wzięli czynny udział w jednej drużynie okręgowej, nie mogą w tym samym roku wystąpić w drużynie innego okręgu.

Zarządy Okręgów obowiązane są nadać zawodom o puchar imienia śp. Józefa Kałuży charakter szczególnie uroczysty.

Przed rozpoczęciem zawodów obowiązuje minuta milczenia.

Zawodnicy drużyny tego okręgu, któ ry zdobędzie puchar na własność — otrzymają (w miarę możności) złote odznaki z napisem: „zdobywcy pucharu imienia śp. Józefa Kałuży".

Zawodnicy ukarani dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na boisku w czasie zawodów o puchar będą wykluczeni od następnych rozgrywek.

Każdy z 4 okręgowych związków obowiązany będzie założyć i prowadzić album zdjęć fotograficznych drużyn, biorących udział w zawodach oraz kronikę zawodów wraz z nazwiskami zawodników, sędziego i podaniem ich przynależności klubowej. Związek Okręgowy będący gospodarzem zawodów obowiązany jest zakupić klisze zdjęć fotograficznych i przechować oraz po 4 fotografie każdej drużyny wręczyć lub przesłać pozostałym trzem okręgowym związkom.

Zawodnik drużyny każdego okręgu legitymujący się największą ilością rozegranych zawodów o puchar otrzyma od swojego okręgu, po ukończeniu zawodów o puchar, jako dodatkową nagrodę album pamiątkowy z fotografiami wszystkich zespołów piłkarskich rywalizujących o zdobycie nagrody wraz z fotografią śp. Józefa Kałuży i pucharu na pierwszych stronach albumu.

Sędzia prowadzący przynajmniej 5 zawodów o puchar otrzyma pamiątkową odznakę od Krakowskiego OZPN-u Takie same odznaki otrzymają od swoich okręgów zawodnicy, którzy brali udział conajmniej w 10 zawodach oraz zawodnicy drużyny, która zdobędzie drugie miejsce.

* * *

W nadchodzącą niedzielę, 28 kwietnia Kraków i Śląsk inaugurują w Katowiach zawody o puchar imienia śp. Józefa Kałuży.

Dalsze terminy są następujące:

12 maja: Warszawa — Śląsk w Warszawie.

26 maja: Warszawa — Poznań w Warszawie

16 czerwca: Kraków — Warszawa w Krakowie.

7 lipca: Poznań — Kraków w Poznaniu.

28 lipca: Śląsk — Poznań w Katowicach.

Druga runda przyniesie następujące spotkania: 21 lipca: Warszawa - Kraków w Warszawie.

15 sierpnia: Kraków Śląsk w Krakowie.

1 września: Poznań — Warszawa w Poznaniu.

22 września: Kraków - Poznań w Krakowie, i Śląsk - Warszawa w Katowicach oraz 6 października: Poznań - Śląsk w Poznaniu

Poznań bez atrakcji sportowych podczas świąt

Kolejarze wygrywają derby

piłkarskie grodu Przemysława

KOL. KS — WARTA 6:4 (3:2)

Poznań (tel własny). Wobec nieprzybycia czeskiej drużyny Pardubice zaaranżowano spotkanie powyższych rywalizujących ze sobą zespołów, które wystąpiły w mocno osłabionych składach.

Warta bez Gendery, Kazimierczaka, Weissa, Śmielskiego a KKS bez Skronnego, Balcerzaka.

Mecz był żywy i bardzo ciekawy w swej pierwszej części. **Po przerwie oba zespoły opadły na siłach a KKS mając zapewnione zwycięstwo** nie wysilał się zbytnio.

W drużynie Warty juniorzy spisali się całkiem dobrze, specjalnie **Mielosik i Rosik.** W ataku najskuteczniejszy Kaczmarek. Nawrat ociężały.

Pomoc Warty ustępowała swemu vis-avis, w którym Terka — środkowy pomocnik posiadający doskonałe warunki fizyczne, popisywał się dalekimi strzałami na bramkę grając rolę 6-go napastnika.

Z obrońców Dusik b. efektowny, zmuszony był z powodu kontuzji opuścić w 28 minucie pole gry. Miejsce jego zajął Pieluszyński.

Z bramkarzy lepszym był Jankowiak,

Środkowa trójka KKS grała w II części zbyt solowo w sumie jednak cały atak strzelał dużo i z każdej pozycji.

OLDBOY POZNAŃ — WARTA 1:1 (1:0)

Spotkanie Oldboy Poznań — Oldboy Warta przyniosło wynik remisowy 1:1 (1:0) przyczym doskonałą formę wykazał wiceprezes Marcinkowski, który w późniejszych fazach gry uległ kontuzji oraz Korcylewicz. Zainteresowanie b. duże.

SAN POCZTOWE — KS SZCZECIN 4:0 (2:0)

Bramki dla Sanu uzyskali Korytowski 2, Wałkowski i Waliszowski po jednej.

KOLEJOWY KS — WARTA I B 4:0 (2:0)

Niespodziewanie zwycięstwo odniosła drużyna kolejarzy.

ZAWODY KOLARSKIE W POZNANIU

Poznań (tel. wł.). Po raz pierwszy po wojnie odbyły się tu zawody kolarskie.

Zgromadziły one na starcie 11 licencjonowanych zawodników, którzy mieli do przebycia trasę długości 51 klm.

Pierwsze miejsce zajął Wydarkiewicz „Stomil" w czasie 1 godz. 32 min. 16 sek. przed kolegą klubowym Voglem, Frąckowiakiem (Kol. KS) i Rozunikiem (Kol. KS).

Kluj wskutek defektu wziął udział poza konkursem zajmując 4 miejsce.

Zawodnicy nielicencjonowani w liczbie dwunastu startowali na trasie długości 25 i pół klm.

Pierwsze miejsce zajął Kaczmarek (Kol. KS) w czasie 47 min. 36,3 sek. przed kolegami klubowymi Książkiem i Niedospałem.

Zainteresowanie zawodami b. duże.

Polonia Bytom — WMKS Katowice 3:4 (0:1)

Bytom. Na boisku Polonii rozegrane zostało w pierwszym dniu świąt interesujące spotkanie piłkarskie między Polonia bytomska a WMKS-sem zakończone po niezwykle zaciętej grze szczęśliwem zwycięstwem milicjantów katowickich w stosunku 4:3.

SZCZĘŚCIE TRENERA

Stefan Gajos

Otrzymawszy podanie od środkowego napastnika, Rudawy, Boruń usiłował przedriblować lewego pomocnika „Mazovii" Czarnockiego, ale ten odebrał mu miękko swobodnie piłkę, po czym przerzucił ją swemu atakowi. Lewy łącznik pognał z nią naprzód i minąwszy prawego obrońcę, Rączkę, oddał ostry lecz nieskomplikowany strzał, który zgasł w pewnym chwycie bramkarza „Oriona" — Korzekwy.

Po wybiciu przez niego piłki w pole Rudawa wespół z sąsiadami z lewej flanki przeprowadził piękną kombinację zakończoną dośrodkowaniem skrzydłowego. Bramkarz „Mazovii" Marszowski, wyskoczył do płynącej w powietrzu centry lecz zablokowany sprytnie przez Rudawę nie potrafił dosięgnąć jej i piłka powędrowała na prawo ku Boruniowi.

Boruń stopując ją, znalazł się wobec próżnej bramki. Na widowni, oczekującej nieuchronnego goala, zapanowała tak martwa cisza, że debiutant ze Srebrnego Potoku uczuł niemal ból w uszach nawykłych już od kwadransa do wrzawy publiczności.

Refleks ów spowodował że Boruń zamierzył się do strzału o drobną cząstkę sekundy za późno. Cząstka owa wystarczyła by pędzący na odsiecz obrońca „Mazovii", Szembek zdążył skrzyżować się z linią strzału Borunia i odbić piłkę głową w kierunku środka pola.

Po zmarnowanej bezpowrotnie szansie zdobycia cennej bramki wrzawa niezadowolenia wybuchła na widowni.

Hałas ten ucichł jednak natychmiast, gdyż piłka przeniosła się z niezmierną szybkością na drugą połowę boiska. Prawy łącznik „Mazovii" dogonił doskonałym sprintem wysunięte mu prostopadle podanie i strzelił z prawej silną bombę w sam róg bramki.

Korzekwa wyprysnął ku górze i końcami palców skierował z ledwością piłkę na korner, wywołując piękną tą interwencją długotrwałe brawa widzów

Piłka zrobiła parę kozłów i przeleciała ponad rzędem krzeseł pozabramkowych. Pochwycił ją w powietrzu Miedzianowłosy, skierował się ku krańcowi pola i ustawił ją starannie w narożniku.

— Życzę panu powodzenia w pięknym wykopie — odezwał się do lewoskrzydłowego „Mazovii".

— Dziękuję — odrzekł tamten. — Postaram się zrobić to jak najskuteczniej, panie kibicu... „Oriona"...

— Myli się pan — odparował Miedzianowłosy — „Orion" nic mnie nie obchodzi, bo właśnie jestem zagorzałym kibicem paryskiego Racing Clubu

Oddalił się, pozostawiając w osłupieniu swego rozmówcę, a kiedy znalazł się na swoim miejscu za krzesłami, na których siedział triumwirat Cwiczydło et Janodski et Janodski oraz zapasowi gracze „Oriona", mruknął:

— Złam nogę w kostce, ty patałachu, zanim wybijesz dobrze piłkę przeciwko mojej ukochanej drużynie!

Ale zaklęcie Miedzianowłosego nie odniosło żadnego skutku, bowiem za chwilę piłka uderzona precyzyjnie popłynęła swobodnym łukiem ku bramkowemu polu. Środkowy napastnik gości pochwycił ją na głowę i skierował w luz obok lewego słupka.

Nie darmo jednak Korzekwa słynął z tygrysiej zwinności. Wykonał od przeciwległego słupka błyskawiczny skok i zdążył odpiąstkować piłkę. — Upadła ona pod nogi łącznika „Mazovii", który oddał mocny strzał w róg przeciwny temu, w jaki zwalił się właśnie Korzekwa po udanej obronie. Na szczęście obrońca „Oriona" Szpandych przyjął strzał na pierś, wyprowadził piłkę z zamieszania i posłał ją na daleki aut.

Kibice „Oriona" odetchnęli z ulgą, a Miedzianowłosy szepnął drgającym od radości głosem:

— Uff! Spociłem się jak po aspirynie!..

Kazimierz Janodski, śmiejąc się, odwrócił głowę i rzekł do Miedzianowłosego:

— Tak, tak, młody przyjacielu. Taki decydujący mecz w ekstraklasie szarpie nieco więcej nerwy, aniżeli rozgrywki w waszym Potoku.

— Zdaje się — odparł Miedzianowłosy. — Choć trudno mi stwierdzić to na pewno. W okręgu naszym pełnię zazwyczaj funkcję, która nie pozwala mi na rozkoszowanie się emocją gry, lecz wobec gorącości temperamentów graczy zmusza przede wszystkim do pilnowania własnej skóry. Jestem mianowicie tamtejszym sędzią.

— Słyszałem coś o tym od kolegi Cwiczydły — powiedział Janodski. — Podobno jest pan tak świetnym arbitrem, że aż zainteresował się panem Wydział Spraw Sędziowskich FIFA?!

— Oficjalnie nic o tym nie wiem — odrzekł Miedzianowłosy. — W takim jednak wypadku, wobec niemożliwie przeładowanego programu nauki w gimnazjum, nie mógłbym znaleźć czasu na wyjazdy celem sędziowania zagranicą...

Sztab „Oriona" popadł w wesołość, a Władysław Janodski zrobił obok siebie nieco miejsca i zaprosił Miedzianowłosego:

— Niechaj pan siada przy mnie. — Chętnie zawrę z panem bliższą znajomość, bo jest pan nader miłym i wesołym młodzieńcem.

Miedzianowłosy zajął bez żenady ofiarowane mu miejsce i rzekł sentencjonalnie:

— Najsmutniejsze jest życie tych, którzy rozweselają innych.

Rozmowa urwała się, gdyż po wyrzuceniu piłki z autu gra potoczyła się dalej.

V.

Biegły końcowe minuty pierwszej połowy meczu „Orion — Mazovia", meczu w którym dokonywała się ostatnia tragedia „Oriona".

Jego prezes, Jan Ważnicki, siedział na trybunie. Targała nim cicha rozpacz, której nie mógł okazać wobec siedzących wokół dostojników miasta.

Taka kompromitacja!

Wolałby zapaść się w ciemne głębiny wszechświata, aniżeli siedzieć oto, przebijany sztyletami drwiących spojrzeń prezesów niżejklasowych klubów miejscowych, jakie kierowały się w niego z bezlitosną siłą, gdy widownia wybuchała sykaniami oburzenia lub śmiechu na widok nieudolnej, drewnianej po prostu gry nowopozyskanego łącznika „Oriona" — Borunia.

— „Rewelacja!" — zapewniał Cwiczydło przed meczem — „Rasowy napastnik o niebywałej sile i celności strzału. Gdyby zawędrował do Anglii to wyrywałyby go sobie za bajońskie sumy wszystkie Wanderersy City czy United"...

Istotnie — rewelacja! Ale jaka!!!

Gdyby rzeczywiście Boruń ten tuman piłkarski, ta oferma boiskowa (nadawał mu epitety Ważnicki), zawędrował do Anglii, to tamtejsze władze wysłałyby go czym prędzej na ciężkie roboty do kolonii karnych, aby nie kalał macierzystych stadionów angielskich swoją obecnością.

Boruń bowiem grał anemicznie, bez przekonania. Nie dochodził najłatwiejszych piłek. Łamały się na nim wszystkie akcje napadu „Oriona" który prześcigał się w ambicji i pracowitości wobec widma spadnięcia do niższej klasy. Czterech techników pozbawionych zdolności strzałowej przeprowadzało piękne kombinacje, które kończyły się przed polem bramkowym przeciwnika, albo jeszcze wcześniej na piątym graczu pozbawionym wszystkich walorów, jakich należało wymagać od łącznika: zwrotności, przebojowości zmysłu współpracy i strzału.

Gdy sędzia zagwizdał na przerwę, wynik brzmiał 2:0 dla „Mazovii" i tylko cud jakiś mógł uratować „Oriona" przed ostateczną klęską.

c. d. n.

Sylwetki naszych asów pięściarskich

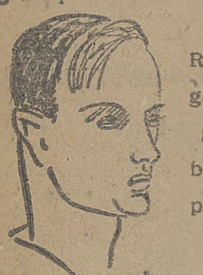
Sztolc=bokser=górnik

Niepokaźny, zamknięty w sobie i mruk — oto Sztolc, bokser, który w ciągu mniej niż jednego sezonu z prowincjonalnej miernoty wyrósł na najgroźniejszego w swojej wadze pięściarza polskiego

Czemu zawdzięcza on takie powodzenie?

Czy pięściarz ten ma zręczność niesłychaną, czy siłę niesamowitą, czy też geniusz taktyczny?

Nie. Technika jego jest jeszcze dość prymitywna, mimo świetnych nieraz momentów. Taktyka jego—pytanie czy w ogóle istnieje. **Druzgocącej sile ciosu jego brak jeszcze wykończenia; jest średniego wzrostu, zbudowany miernie, ma za ciężki tułów, wydaje się czasem niezgrabny.**



Rewelacja tegoroczne go sezonu bokserskie go **Sztolc** (Skra Zabrze) jest górnikiem, pracującym 600 metr. pod ziemią.

A jednak ani olśniewający artyści rękawicy ani groźni „puncherzy" rady mu jakoś dać nie mogą. Bo Sztolc jest tak nieodparcie zawzięty w dążeniu do zwycięstwa, że przeciwnicy muszą przed nim skapitulować.

Jest to twardy Ślązak, z najtwardszych, surowy i szorstki, zaciekły, zwarty, milczący i rzadko się uśmiechający. I ciało jego i wola są z żelaza. **Niepokaźny Sztolc może wytrzymać ciosy, pod którymi zwaliłby się wielkolud,** może bić zajadle i mocno, bardzo mocno, jeszcze wtedy, kiedy, zdawałoby się, że już ledwo stoi na nogach.

Urodzony w Zabrzu w 1921 r. zapoznał się on z boksem podczas wojny i jest obecnie członkiem K. S. „Skra" w Zabrzu.

Dzięki opiece kierownictwa swego klubu, a w pierwszym rzędzie dzięki popieraniu jego kandydatury do reprezentacji Śląska przez p. Kuliga -przew Wydz. Sportowego, Sztolc zaczął się szybko wyrabiać.

Obecnie ma za sobą 50 walk, z których tylko dwie przegrał, a to z Komudą i Kowalskim.

Trzy razy zremisował, a

40 walk wygrał przez nokaut

Mimo pokonania wielu renomowanych bokserów, Sztolc **nie był znany szerszemu ogółowi, aż do ostatnich tygodni.**

Sławę swą, bo jest to już prawdziwa sława zawdzięcza kilku wygranym meczom na Pomorzu podczas wyjazdu reprezentacji Śląska, z którą wyjechał.

jako rezerwowy.

oraz dzięki pokonaniu kilku renomowanych pięściarzy Czechosłowacji, a wreszcie dzięki udziałowi w mistrzostwach Polski w Łodzi.

W Łodzi uległ on co prawda Kowalskiemu, ale stylem walki zaimponował całej widowni łódzkiej.

Sztolc zadziwia szybkością reakcji, umiejętnością prowadzenia celowych akcji przy niezmiernie szybkim temple, wreszcie kapitalną siłą i precyzją ciosu.

Mając do czynienia z bokserami o zaletach wyjątkowych, imponuje nieprawdopodobną wytrzymałością, a przede wszystkim taką nieposkromioną energią i takim niezłomnym duchem ofensywnym że wyroki sędziowskie, dające mu zwycięstwo mimo nieraz pewnej wyższości technicznej jego przeciwników, nie mogą wywołać zastrzeżeń.

Sztolc, górnik śląski, pracujący 600 metrów pod ziemią, to symbol naszych niespożytych sił. To żywioł, to skondensowana moc zawarta w „topornych" nierasowych plebejskich muskułach, w prymitywnej prostolinijnej psychice. To symbol realnej, ziemskiej nie bujającej w żadnych obłokach, dalekiej od wszelkiej przerafinowanej blagi — zdrowej żądzy powodzenia.

Zamknięty w sobie, **rzadko uśmiechnięty, nieskory do wynurzeń Sztolc — straszny na ringu, bezlitosny w walce, w życiu jest cichy i skromny, dobry i łagodny.**

Na przyjaźni jego można polegać nie mniej, **niż na jego pięści. A to coś znaczy, jeśli wierzyć tym, którzy się z tą pięścią zetknęli.**

HENRYK SADŁOWSKI
Prezes Śląskiego OZB

JAN RAKOCZY

„Czarny bombardier" Joe Louis wynalazł „atomic-punch"

Pięściarze i ich przydomki

Nazwy Jim Gentleman, Kid-Korkociąg, Men-Killer, Boksujący błazen dumą mistrzów pięści

Zawsze w przededniu jakiegoś wielkiego wydarzenia sportowego w Stanach Zjednoczonych zainteresowanie tym wydarzeniem podsycane jest umiejętnie iście „amerykańską" reklamą.

Reklama ta posługuje się, jak wszędzie prasą.

Zjawisko to daje się zaobserwować również przed meczem o bokserskie mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, jaki w czerwcu br. ma się odbyć między Joe Louis — Barrow i Billy Connem.

Nawet prasa amerykańska jednak tym razem trochę „przesoliła", jak sądzić należy z ostatnich wiadomości, sygnalizowanych z Nowego Jorku.

Donoszą bowiem, iż Joe Louis wynalazł nowe uderzenie, którego skutki są tak straszliwe, jak skutki ... bomby atomowej.

Tak jak bomba atomowa zmiażdżyła Japończyków, tak on swym uderzeniem zmiażdży swego przeciwnika, Billy Conna — piszą gazety nowojorskie.

Naturalnie wynaleziono też już nazwę tego uderzenia, a mianowicie „atomic punch".

Oczywiście że za wiadomością tą kryje się jednak tylko gołosłowna reklama, którą zaszachować się chce przeciwnika i ... podniecić publiczność.

Nie jest to wypadek odosobniony w USA.

Stany Zjednoczone miały już i poprzednio cały szereg mistrzostw światowych, (nie mówiąc już o plejadzie słabszych bokserów), którzy wynaleźli dla siebie bombastyczne tytuły i przydomki, nieraz bardzo dowcipne.

Był np. taki „Kid-corkscrew" — „Kid korkociąg", którego prawdziwe nazwisko brzmiało Kid Mc Koy. Jego specjalnością było uderzenie „korkociągowe" (uderzenie w solar plexus z lekkim obrotem ręki już w chwili uderzenia), stąd przydomek.

Louisa widocznie już znudził dotychczasowy jego przydomek, pod którym dotąd był znany, t. j. „czarny bombardier", i postanowił przezwać się „puncerem atomowym".

Tam, po drugiej stronie Oceanu, reklama rozpowszechnia zresztą o każdym bokserze różne historyjki.

Nie szczędzi się też przydomków bokserom europejskim, przyjeżdżającym po sławę i dolary do Stanów Zjednoczonych.

Powracając potem do Europy ci „turyści" amerykańscy występują zwykle pod przydomkiem, nadanym im w Ameryce.

Tak np. **Hiszpana Paolino Uzcudun** ochrzczono w Ameryce „Drwalem hiszpańskim", i jako taki występował potem w Europie.

Mistrza Europy w wadze lekkiej Francuza Humery przezwano „Tygrysem".

W Ameryce jednak tych tytułów nie bierze się poważnie. Każdy zdaje sobie tam sprawę, że pod groźnym przydomkiem „men-killer", jakim tam obdarzono swego czasu Dempseya, nie krył się morderca-zabijak swych przeciwników.

Tytuły te traktowane są raczej humorystycznie.

Tony Galento np., boksera, który był równocześnie właścicielem piwiarni w Newark, przezwano „Two-Tons-Tony t. j. „Dwu-tonowy-Tomek".

Bob Fitzsimmons, uważany przez Anglików za najlepszego boksera wszystkich czasów miał nawet kilka przydomków, z których najbardziej znane są: „Piegowaty Bob" i „wiatrak z Pittsburg" (ze względu na figurę i długie ręce).

Maks Baer, który w ringu zawsze wyprawiał różne kawały, znany był pod przydomkiem „Śmieszek".

Primo Carnera był „kolosem na glinianych nogach", a Harry Grebb, który swego czasu nawet pokonał samego Joe Louisa (przed zdobyciem przez tego mistrzostwa świata) nazwanym był **„The Fighting Fool", t. j. „Boksujący Błazen".**

Każdy z tych bokserów bardzo dumny był z tego swego przydomku.

Dumny był **Billy Petrolle** ze swego **„Fargo-Express"**, jakim go zaszczycono,

Steve Hamas cieszył się, gdy go nazwano „The Hurricane" (huragan),

a b. mistrz świata, Jim Corbett, który zawsze ubierał się bardzo elegancko, dumniejszy był z tytułu „Jim-gentleman", niż z tytułu mistrza świata.

(r)

Nieprzekonywujące zwycięstwo piłkarzy czeskich w Sosnowcu

SK Prostejov — Repr. Zagłębia 2:1 (2:0)

Słaba gra pomocy Zagłębia zadecydowała o wyniku spotkania

Sosnowiec. (Waw.) Sprowadzony z wielkim trudem outsider czeskiej Ligi piłkarskiej SK Prostejov rozegrał pierwsze swe spotkanie na terenie Polski w Sosnowcu, gdzie przeciwnikiem jego była repr. Okręgu Zagłębiowskiego.

Przegrana Prostejova w mistrzostwach czeskiej Ligi ze Slavią 10:0 — spowodowała, że przyjazd jego do Polski stał do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. (Patrz numer 21 Sportu).

Ostatecznie jednak szereg interwencji kierownictwa AKS-u w MSZ, ambasadzie czeskiej, telefoniczne rozmowy z Pragą itp. wpłynęły na zmianę stanowiska kierownika czeskiego footbalu prof. Vidyskego i Prostojev przyjechał

Pierwszy występ piłkarzy czeskich w Sosnowcu, gdzie odnieśli oni **ciężko wywalczone zwycięstwo z Zagłębiem 2:1 (2:0)** wypadł pomimo doskonałej oprawy organizacyjnej i olbrzymiego zainteresowania publiczności

nieszczególnie.

Złożyły się na to w pierwszym rzędzie b. mierne umiejętności piłkarzy Prostejova, oraz z drugiej strony słaba mimo wszystko forma reprezentantów Zagłębia, którzy w spotkaniu treningowym w ub. czwartek przegrali z WMKS-em Katowice gładko 5:0.

Widownia sosnowiecka (zgromadzona w liczbie 10.000 na stadionie RKU) biorąca zwykle żywy udział w meczach — tym razem obojętnym okiem spoglądała na to, co się działo na boisku.

Jedynie bramka strzelona przez Słotę w drugiej połowie meczu, zdołała ją nieco rozgrzać.

Na krótko rozległ się grzmot oklasków po czym jednak publiczność w apatycznym nastroju trwała do końca zawodów przyjmując z ulgą końcowy gwizdek sędziego.

Jako całość

Prostejov był drużyną równiejszą choć zwycięzcom brak było takich indywidualności jak np. Słota na środku ataku Zagłębia czy prawoskrzydłowy Dudek.

Że z zawodów tych Czesi wyszli zwycięsko było to zasługą w pierwszym rzedzie beznadziejnie słabo grającej pomocy przeciwnika.

Pomoc Zagłębia nastawiała się wyłącznie na defensywę, nie wspierając zupełnie ataku, — który miał przez to niezwykle utrudnione zadanie.

W repr. Zagłębia obok wymienionych już Słoty i Dudka wyróżnić należy trio obronne w składzie Janczur, Sowa i Wawrzyniak.

Goście odnieśli zwycięstwo po ciężkiej walce w sposób

zgoła nieprzekonywujący.

Być może że oszczędzali się oni jeszcze na czekające ich spotkanie z AKS-em i Wisłą.

W każdym razie jak na zawodowców i drużynę ligową gra ich wypadła w Sosnowcu nad wyraz słabo

Zwycięstwo swe jak już zaznaczyliśmy zawdzięczać mogą nerwowości graczy zagłębiowskich, ich nieporadności i własnemu szczęściu.

Jedyną linią zasługującą na uwagę w drużynie Prostejowa była pomoc, która o klasę górowała nad swymi vis a vis z Zagłębia.

Najlepszym był w niej Pawelka.

Cała drużyna czeska grała ostro, przy czym celowali w niej obrońcy.

Drużyny wystąpiły w składach: Prostejov, Szrom Zank, Omahlik, Prohaska, Klarent, Linhardt Zdrahal Pawelka, Heisel, Burlla i Gazda.

Zagłębie: Janczur, Sowa, Wawrzyniak, Stokowacki, Wartak (Tomecki), Kowacki, Dudek, Olszewski, Słota, Skwarek i Macuga.

Po przerwie miejsce Olszewskiego zajął Słota, a na środku ataku zagrał Sambor.

Przebieg gry nie wykazał przez dłuższy okres niczyjej przewagi, — Szereg murowanych pozycji zaprzepaszcza atak Zagłębia, a niebezpieczne strzały napastników czeskich wyłapuje przytomnie Janczur.

Zupełnie nieoczekiwanie Prostejov zdobywa w 30 min. bramkę z dalekiego strzału Zdrahalka.

Zagłębiacy zrywają się do kontrataków, ale atak ich nie wykorzystuje znów szeregu dogodnych pozycji.

Więcej szczęścia mają Czesi, którzy w 40 min. strzelają w zamieszaniu podbramkowym drugą bramkę, ustalając wynik do przerwy 2:0.

W drugiej połowie przesunięcia w reprezentacji Zagłębia konsolidują bardziej drużynę gospodarzy.

W 15-tej minucie jeden z ataków Zagłębia **kończy się pięknym strzałem Słoty ponad wybiegającym bramkarzem Prostojova i jest 2:1.**

Zagłębie podniecone sukcesem uzyskuje teraz przewagę, którą utrzymuje już niemal do końcowego gwizdka sędziego.

Wszelkie jednak wysiłki piłkarzy zagłębiowskich nie wpływają już jednak na zmianę wyniku.

Sędzia **Drabiński b. dobry.**

Odpowiedzi redakcji

Piskor Jerzy. Rzeszów. — Już w najbliższych numerach naszego pisma doczekacie się żądanych artykułów. Za pozdrowienia dziękujemy.

BS. Tarnów. — Za list z informacjami dotyczącymi kolportażu na terenie Tarnowa bardzo dziękujemy. Ankietę na podany przez Was temat przeprowadzimy z końcem sezonu.

Palenga E. Ruda Śląska. — Zwróćcie się do dyrekcji Waszego gimnazjum z prośbą o pomoc finansową dla Waszego GKS-u. Brakujące Wam tresy możecie chybą zamówić w pierwszym lepszym magazynie sportowym.

KS Gedania. Gdańsk. — Za pozdrowienia ze Szczecina serdecznie dziękujemy.

Lech Sanok. Cieszy nas, że „Sport" wzbudził u Was zamiłowanie do sportu w ogóle, i że z niecierpliwością oczekujecie każdego numeru. Przysłany nam materiał wykorzystamy. Prosimy o dalszy.

Kleczek Michał. Popławy. — Niestety, nie możemy na to na razie nic poradzić. Popławy nie są wyjątkiem, — gdzie SPORT dochodzi z 3—4-dniowym opóźnieniem. Numer 19-ty wyślemy Wam w tych dniach. Prenumeratę zamówcie nie we Wrocławiu ani nie w Urzędzie Pocztowym, tylko **w Administracji Trybuny Robotniczej, Katowice 3-go Maja 19.** Będziecie mieli pewność że „Sport" otrzymacie na pewno i nie będzie Wam brakował żaden numer.

Cieszy nas, że zadowoleni jesteście „jako ślązak", że Katowice wydają pismo na skalę ogólnopolską, a waszym zdaniem najlepsze u nas w kraju po wojnie. Zdjęć kolorowych zamieszczać nie możemy z powodu trudności technicznych. Dokładać będziemy jednak starań, aby pod względem układu graficznego doprowadzić pismo nasze do jeszcze lepszego poziomu. Za życzenia i pozdrowienia dziękujemy.

Gdański Motocyklowy Związek Okręgowy. — Informacje o Waszym I-szym wyścigu ulicznym Wybrzeża otrzymaliśmy, niestety, w terminie spóźnionym.

Jezierski Maciej. Warszawa. — W chwili obecnej nie możemy służyć Wam odpowiedzią na zadane pytania. Informacje te znajdziecie jednak napewno po naszym pierwszym spotkaniu międzypaństwowym w piłce nożnej (po wojnie), kiedy to zamieścimy statystykę rozegranych spotkań, strzelonych bramek itp.

Mańkowski Zbigniew. Kraków. List Wasz sprawił nam dużą przyjemność. Pomijając już Wasze słowa uznania cieszy nas fakt, że Wasze uwagi i wskazówki przepojone są troską o dalszy rozwój i popularyzację „Sport-u" w szerokich kołach sportowców w Polski.

Szereg Waszych życzeń zostanie zrealizowanych w najbliższym czasie — zwłaszcza jeżeli chodzi o żądane artykuły. Ze względu na brak miejsca w numerze poniedziałkowym zamieszczać je jednak będziemy musieli w naszym wydaniu czwartkowym.

Tytułów rysunkowych w chwili obecnej nie stosujemy z braku rysownika. Doskonały (bez przechwałek) nasz współpracownik ob. Gierczakowski jest od dwu miesięcy ciężko chory tak że pod tym względem powstała w Redakcji naszej poważna luka.

Tabele najlepszych wyników w lekkoatletyce prowadzić będzie w roku bieżącym red. **dr. Bałowski,** prezes Śl. OZLA. Jeżeli chodzi o rubrykę **„O czym się mówi w Warszawie"** to mamy nadzieję, że nasz redaktor warszawski **inż. Szymczyk** wprowadzi ją już w niedługim czasie. Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

Paweł z Warszawy. Prosimy o podanie pełnego nazwiska. Sprawdzimy, czy w ogóle list Wasz otrzymaliśmy.

Alias. Bytom. Rysunków Waszych nie możemy wykorzystać. Karykatury musicie rysować tuszem.

Madajczyk Cz. Jarocin. Waszej nowelki nie otrzymaliśmy.

Dalsze odpowiedzi z powodu braku miejsca w następnym numerze.



Kalendarzyk pływacki

20-22 lipca mistrzostwa Polski w Poznaniu

Poznań. W tych dniach Polski Związek Pływacki opublikował terminarz tegorocznych swych imprez.

Uroczyste **otwarcie sezonu** nastąpi we wszystkich okręgach (za wyjątkiem okręgu pomorskiego i warszawskiego) **w dniach 9 i 10 czerwca z jednoczesnym rozegraniem mistrzostw dla zawodników kl. III.**

Mistrzostwa **w drugiej klasie** pań i panów przewidziane zostały na dni od 22 do 24 czerwca.

Główne mistrzostwa okręgowe w całej Polsce muszą się odbyć jednocześnie w dniach 29 i 30 czerwca br. W międzyczasie zawodnicy okręgów będą mieli możność dalszej zaprawy w spotkaniach klubowych i in.

W dniach 13 i 14 VII. br. odbędą się mistrzostwa pływackie Bydgoszczy, z racji 600-lecia istnienia miasta. Zawody te będą miały charakter ogólnopolski.

Pierwszym sprawdzianem sił naszych okręgów będą pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w dniach od 20—22 lipca w Poznaniu, na reprezentacyjnej pływalni w Parku Solackim.

Na program tej batalii pływackiej złożą się wszystkie konkurencje pływackie i skoki w konkurencjach pań i panów.

Długodystansowe mistrzostwa powierzono **znowu Bydgoszczy.** Panie startować będą do biegu na dystansie 3 klm. a panowie muszą przebyć przestrzeń 5 klm.

Mistrzostwa Polski będą zarazem eliminacją czołowej ekipy naszych pływaków na mecz z Węgrami, wzgl. Francją lub Finlandią w dniu 10 i 11 sierpnia br.

Pertraktacje z Węgrami nie zostaną zdaje się jednak uwieńczone powodzeniem, o ile będą podtrzymywać nadal zbyt wygórowane warunki finansowe, których odradzający się sport polski, a pływacki w szczególności, nie jest w stanie ponieść.

Na rozegranie międzyokręgowych mistrzostw w piłce wodnej, w czasie od 1. 7. do 1. 8. br. PZP wyznaczył do grupy pierwszej okręgi: warszawski łódzki, kielecki i lubelski, **do grupy drugiej:** krakowski; śląsko-dąbrowski, dolnośląski i górnośląski i wreszcie do **grupy trzeciej:** poznański, pomorski, mazurski i pomorsko-zachodni.

W rozgrywkach międzyokręgowych odbędą się spotkania w jednej kolejce systemem punktowym.

Finałowe spotkania rozegrane zostaną w Poznaniu w dniu 15 sierpnia bież. roku.

W dniu 1 września nastąpi na pływalniach wszystkich okręgów uroczyste zamknięcie sezonu pływackiego przez oficjalne ściągnienie flagi narodowej z masztu pływalń.

Jeżeli poza powyższymi zawodami, wyznaczonymi przez PZP rozegrane zostaną liczne spotkania międzyokręgowe czy międzyklubowe możemy się spodziewać ożywionego sezonu i poprawy poziomu naszych zawodników.

(pt)

A o tym wiecie?

LTC PRAGA — REPREZ. ANGLII 3:3

Londyn. W trzecim swoim meczu na terenie Anglii czeska drużyna hokejową LTC Praga spotkała się z Reprezentacją Anglii uzyskując zaszczytny wynik remisowy 3:3

Jak wiadomo dwa pierwsze mecze LTC w Londynie przyniosły wysokie porażki Czechom z Wembley Lions oraz reprezentacja armii kanadyjskiej.

JUGOSŁAWIA — CZECHOSŁOWACJA

Praga. W dniu 5 maja odbędzie się w Pradze interesujące spotkanie międzypaństwowe w piłce nożnej Jugosławia — Czechosłowacja. Po ostatniej porażce Czechów z reprezentacją Francji 3:0 przeprowadzą oni szereg zmian w składzie swej jedenastki reprezentacyjnej.

Reprezentacja Jugosławii oparta będzie głównie na zawodnikach drużyny Hajduk Split Dynamo Zagrzeb i Czerwona Gwiazda Belgrad

Redakcja: Komitet redakcyjny, — Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24, 25), tel. 334-03 334-04. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", Katowice R 10464